

Kuryer Kielecki
wydają:



www.echodnia.eu

KIELECKI OCHOTNICZY
SZWADRON KAWALERII
im. 13. Pułku Ułanów
Wileńskich



www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia” i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich

NR 11

12 GRUDNIA 2011

NSZZ
Solidarność
Region Świętokrzyski

PROJEKT KURIERA

KIELECKIEGO

ZREALIZOWANO

PRZY WSPARCIU

NZSS SOLIDARNOŚĆ

Region Świętokrzyski

www.solidarnosc-
swietokrzyska.pl

PO TRZYDZIESTU LATACH

30 lat od wprowadzenia stanu wojennego jest na tyle długim okresem aby potraktować tamto wydarzenie jako jedno z wielu w historii Polski. Kolejne bowiem pokolenie funkcjonuje już w życiu publicznym, dla którego 13 grudnia 1981 roku znane jest tylko z opowieści rodziców i dziadków.

Sytuacja w kraju też jest na tyle różna, że nie przypomina zgoła w niczym tej sprzed 30 lat. Zmienił się bowiem ustrój polityczny i gospodarczy, inne są priorytety ludzi i całych zbiorowisk, inny wreszcie wygląd ulic i osiedli. W sposób wręcz dydaktyczny wyrażają to emigranci tamtego czasu, którzy po kilkudziesięciu latach odwiedzają rodzinne strony. Najczęściej są pełni zachwytu dla zmian, ale też nie znajdują tamtej atmosfery, wspólnoty celów, poczucia ważności działań. Mówią - ludzie w Polsce są tacy sami jak we Francji czy w Kanadzie. Konstatacja ta dobrze opisuje odległość w czasie, ale też w mentalności w stosunku do wydarzeń jakie wniósł stan wojenny. Na pozór więc można mniemać, że dramat tamtego czasu zostanie tylko w postaci kilku linijek w szkolnym podręczniku historii.

Jest jednak druga strona medalu skutków stanu wojennego. Stanowią ją niezaprzeczalne fakty. Należy do nich czasowa emigracja, by nie powiedzieć baniją setek tysięcy młodych, dobrze wykształconych i pełnych dynamiki ludzi. Ten jednokierunkowy exodus może być porównany jedynie z dwiema poprzednimi emigracjami - z uchodźcami po powstaniu listopadowym i

z emigracją niepodległościową po II wojnie światowej. I nie sposób porównać z obecnymi wyjazdami za pracę. Tamte były dramatem, bo wynikały z przymusu, a jest wyborem z perspektywą na powrót. Do tych nadal niezagojonych ran należy spadek aktywności społecznej na skutek załamania się społecznego entuzjazmu okresu tzw. karnawału Solidarności. Nie jest przecież przypadkiem, że po załamaniu się nadziei na zmianę nie udało się już odbudować masowych organizacji społecznych ani zachęcić do powszechnej aktywności publicznej. Historia niskich frekwencji wyborczych od 1989 roku pokazuje ten problem. Widać to również w poziomie naszego kapitału społecznego. Jest on dzisiaj najniższy wśród państw Unii Europejskiej. Związek czasowy spadku poziomu kapitału społecznego z wydarzeniami stanu wojennego jest znaczący. W 1981 roku zaufanie Polaków do siebie i do niezależnych instytucji i organizacji był bardzo wysoki. Raporty poświęcone temu zjawisku są jednoznaczne. Trudno było kontynuować i budować zaufanie społeczne w sytuacji inwigilacji, uzależnienia i "nieręczystości" jak tamtą sytuację nazwał Kazimierz Brandys.

Do tego obrazu dodać należy przecież tysiące, a w naszym regionie setki internowanych i aresztowanych, wyrzuconych z pracy, relegowanych z uczelni. To nie mogło przejść bez echa.

Ale odpowiedź na stan wojenny była też próba budowania społeczeństwa alternatywnego w postaci niezależnej prasy,

wydawnictw, odczytów, wykładów i spotkań. Działania te być może nie były masowe, ale trzeba uzmysłowić sobie, że takie zachowania plasowały się na pograniczu z heroizmem. A heroizmu nie wolno wymagać, w przeciwieństwie do przyzwoitości.

W tym znaczeniu reakcja na stan wojenny układała się według znanych narodowych wzorców. Z pewną przesadą, ale jednak należy porównać solidarnościowe społeczeństwo alternatywne z wpływami Rządu Narodowego po powstaniu styczniowym czy z Państwem Podziemnym w okresie II wojny światowej. Fakt ten wpisuje się w narodowy mit, który wzmacnia tożsamość narodową i stanowi wektor dla przyszłych pokoleń. Dlatego tak ważne jest przypomnienie i utrwalenie wydarzeń tragicznych i heroicznych z okresu stanu wojennego. Zresztą dla pokolenia ludzi tworzących "Solidarność" stan wojenny nie zamyka się w cezurze czasowej wyznaczonej przez PRL-owskie ustawodawstwo. 13 grudnia 1981 roku zakończył się dopiero 4 czerwca 1989 roku. W roku wyborów czerwcowych były przecież morderstwa polityczne dokonane przez komunistyczną „bezpiekę”. To też był skutek stanu wojennego.

Waldemar Bartosz
Przewodniczący
Zarządu Regionu
Świętokrzyskiego
Niezależnego Samorządnego
Związku Zawodowego
"Solidarność"

Najważniejsze wydarzenia

w historii Regionu Świętokrzyskiego Niezależnego
Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”
w 1981 roku

Styczeń 1981 - 90% zakładów zrzeszonych w regionalnej strukturze "Solidarności" bierze udział w dwugodzinnym ogólnopolskim strajku ostrzegawczym.

23 II 1981 - powołanie Prezydium Założycielskiego Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania.

27 III 1981 - udział w ogólnopolskim strajku ostrzegawczym (w związku z tak zwaną prowokacją bydgoską) wszystkich struktur związkowych zrzeszonych w "Solidarności".

20, 22, 26 VI i 4-5 VII 1981 - Walny Zjazd Delegatów Regionu Świętokrzyskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność"; wybór nowego Zarządu Regionu; przewodniczącym zarządu zostaje wybrany Marian Jaworski, jego zastępcami Michał Chałosiński i Jerzy Stępień.

Sierpień - październik 1981 - napięcie społeczne i groźba masowych strajków w Starachowicach, Jędrzejowie, Busku-Zdroju i Ostrowcu Świętokrzyskim spowodowane złym stanem zaopatrzenia ludności w podstawowe artykuły żywnościowe.

Kielce 10 XI 1981 - niezależne obchody rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości; w przyjętej rezolucji domagano się "aby dzień 11 listopada stał się oficjalnym świętem państwowym" a "Godłu Polskiemu" została "przywrócona korona" - "jako symbol Odzyskania Niepodległości".

13-15 XII 1981 - strajk okupacyjny w Hucie imienia Marcelgo Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Do końca grudnia 1981 - internowanie 312 osób z województwa kieleckiego.

Grudzień 1981 - początek akcji niesienia pomocy internowanym i ich rodzinom przez Kościół - w 1982 roku formalnie ogłoszono powstanie Biskupiego Komitetu Pomocy Potrzebującym.

Obchody 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 roku

13 grudnia 2011, godzina 12 - Kielce, Rynek, otwarcie wystawy "586 Dni Stanu Wojennego"; pokaz grupy rekonstrukcji historycznych Klub Historyczny "Z", Sekcja "OSA-ZOMO"

13 grudnia 2011, godzina 16 - debata, prezentacja "Studiów Muzealno-Historycznych" tom 1 wydanie Muzeum Historii Kielc, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach - Kielce, ulica Leonarda 4 (siedziba Muzeum Historii Kielc)

13 grudnia 2011, godzina 18 - Starachowice, ulica Świętej Barbary 1 (przy ulicy Radomskiej), uroczysta msza święta w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych

13 grudnia 2011, godzina 18 - uroczysta msza święta w katedrze kieleckiej koncelebrowana przez biskupa Kazimierza Ryczana, ordynariusza diecezji kieleckiej

14 grudnia 2011, godzina 10 - Kielce, ulica Leonarda 4 (siedziba Muzeum Historii Kielc), pokaz technik drukarskich z okresu stanu wojennego oraz wykład Marzeny Grosickiej z Instytutu Pamięci Narodowej.

16 grudnia 2011, godziny 10 - 17 - Kielce, ulica Leonarda 4 (siedziba Muzeum Historii Kielc), emisja filmów o stanie wojennym w Polsce.



Słowniczek

STAN WOJENNY W POLSCE 1981-1983 - Stan nadzwyczajny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku na terenie całej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na mocy uchwały Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 roku, podjętej niejednogłośnie, z naruszeniem Konstytucji, na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (pozakonstytucyjnego tymczasowego organu władzy, faktycznie nadziedziczonego wobec konstytucyjnych władz państwowych, poparty przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwałą z dnia 25 stycznia 1982 roku. Został zawieszony 31 grudnia 1982 roku, a zniesiono go 22 lipca 1983 roku.

DRUGI OBIEG WYDAWNICZY - istniejący od połowy lat 70., alternatywny wobec oficjalnego.

ELEMENT ANTYSOCJALISTYCZNY - propagandowe określenie przeciwników władz Polski Rzeczypospolitej Ludowej.

KOKSOWNIK - kosz z żelaznych prętów, w którym żarzyły się bryły koksu; w grudniu 1981 roku koksowniki ustawione na ulicach miały służyć żołnierzom i milicjantom do ogrzewania się podczas mrozu.

LOJALKA (deklaracja lojalności) - pisemne wyrażenie się działalności opozycyjnej, do podpisania którego zmuszano po wprowadzeniu stanu wojennego działaczy „Solidarności”.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET OPORU (OKO) - pierwsza ogólnopolska struktura podziemia, powołana w styczniu 1982 roku przez członków Prezydium „Solidarności” - Andrzeja Konarskiego i Eugeniusza Szumiejkę. Zakończyła działalność w kwietniu 1982 roku na skutek różnicy zdań wśród liderów konspiracji.

PATRIOTYCZNY RUCH ODRODZENIA NARODOWEGO (PRON) - fasadowa organizacja utworzona w lipcu 1982 roku przez działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz prorządowych organizacji katolickich, zastąpiła Front Jedności Narodu. Działalność PRON miała być dowodem rzekomego masowego poparcia społeczeństwa dla władz. Organizacja przestała istnieć w listopadzie 1989 roku.

TYMCZASOWA KOMISJA KOORDYNACYJNA NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ” (TKK) - kierowniczy organ podziemia, powołany 22 kwietnia 1982 roku przez Zbigniewa Bujaka, Władysława Frasyniuka, Władysława Hardka i Bogdanę Lisę. TKK istniała do października 1987 roku, skupiając w swych szeregach reprezentantów najważniejszych regionów.

WOJSKOWA RADA OCALENIA NARODOWEGO (WRON) - pozakonstytucyjny organ, sprawujący najwyższą władzę w okresie stanu wojennego, złożony z wyższych oficerów Wojska Polskiego. Na czele WRON, złożonej z 22 osób, stał generał Wojciech Jaruzelski.

BOJKOT TELEWIZJI - ogłoszony przez środowisko aktorskie po wprowadzeniu stanu wojennego bojkot oficjalnych środków masowego przekazu, będący znakiem sprzeciwu aktorów wobec poczynań władz.

GODZINA MILICYJNA - zakaz poruszania się bez specjalnej przepustki, obowiązujący w pierwszych miesiącach stanu wojennego w godzinach 22 - 6, w niektórych regionach określowo także w innych godzinach.

INTERNOWANIE - masowo stosowana w okresie obowiązywania stanu wojennego forma represji, polegająca na izolacji wybranych osób (na podstawie decyzji komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej) w ośrodkach (obozach) internowania, rozpoczęta nocą z 12 na 13 grudnia 1981 roku. Łącznie do grudnia 1982 roku w obozach internowania znalazło się 9736 osób, przy czym niektóre dwu-, a nawet trzykrotnie.

KARTKI - talon, upoważniający do zakupu niektórych towarów w określonej ilości. W 1981 roku przywrócono w Polsce Rzeczypospolitej Ludowej reglamentację (ograniczoną sprzedaż) niektórych artykułów spożywczych. System sprzedaży kartkowej rozbudowano w okresie stanu wojennego, objął on obok wielu artykułów spożywczych także niektóre towary przemysłowe (np. buty, benzyna, papierosy).

STAN WOJENNY 12-13 GRUDNIA 1981 - 22 LIPCA 1983

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęto wkrótce po powstaniu „Solidarności”. Plany operacji przygotowywano w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Sporządzano pierwsze listy osób przeznaczonych do internowania.

Jesienią 1981 roku władze w ostrej kampanii propagandowej oskarżały „Solidarność” o powodowanie chaosu w gospodarce. Straszono społeczeństwa widmem głodu i chłodu wywołującego lęk przed nadchodzącą zimą.

12 grudnia o godzinie 16 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało komendom wojewódzkim szyfrogram nakazujący podjęcie akcji. Na posiedzeniu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego powołano Wojskową Radę Ocalenia Narodowego (pozakonstytucyjny organ władzy złożony z wysokich oficerów: 16 generałów i 5 pułkowników) pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego, która przejęła władzę w kraju. Na ulicach pojawiły się żołnierskie patrole, czołgi i transportery opancerzone, oddziały ZOMO i jednostek paramilitarnych. W widocznych miejscach umieszczano obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego. Specjalne grupy milicjantów i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zatrzymywały działaczy „Solidarności” i opozycję polityczną. Działania władz w nocy z soboty 12 grudnia na niedzielę 13 grudnia 1981 roku poważnie utrudniały szybkie i sprawne zorganizowanie w zakładach pracy strajku i innych form protestu. Liderzy związku znajdowali się wówczas w jednym miejscu, w Gdańsku, uczestnicząc w posiedzeniu Komisji Krajowej „Solidarności” - to zdecydowanie ułatwiało ich zatrzymanie. Wystąpienie radiowo-telewizyjne przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego generała Wojciecha Jaruzelskiego (wielokrotnie powtarzane) było dla większości Polaków pierwszą informacją o stanie wojennym. Demonstracja siły (z koszar wyprowadzono tysiące żołnierzy i milicjantów, 1750 czołgów, ponad 1400 pojazdów opancerzonych oraz około 9 tysięcy samochodów), ogłoszenie dekretu o stanie wojennym, zmilitaryzowanie ponad 1100 zakładów pracy zszokowały i wywołało strach w większości społeczeństwa. Nadzór nad organami administracji publicznej oraz przedsiębiorstwami państwowymi przejęli komisarze wojskowi.

W nocy z 12 na 13 grudnia rozpoczęły się operacje: „Azalia” - spowodowanie blokady informacyjnej za sprawą zajęcia przez wojsko 451 obiektów telekomunikacyjnych i radiowo-telewizyjnych, „Jodła” - internowanie osób wytypowanych wcześniej przez

poszczególne wydziały komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej; pierwszej nocy internowano prawie 3000 osób, do końca stanu wojennego ponad 9700, „Klon” - rozmowy profilaktyczne-ostrzegawcze w czasie których nakłaniano do złożenia upokarzającej deklaracji lojalności, do 22 grudnia 1981 roku wezwano ponad 6300 osób. Internowanych, głównie działaczy „Solidarności” i innych ugrupowań opozycyjnych, zatrzymywano najpierw w aresztach, a następnie przewożono do przygotowanych ośrodków odosobnienia. Zajmowano siedziby zarządów regionów „Solidarności” i wszystkich komisji zakładowych. Przejmowano majątek i dokumentację „Solidarności”. W zakładach pracy niszczone tablice informacyjne „Solidarności”, pod kontrolą znalazły się zakłady radiowęzły. W Kielcach siedziba Zarządu Regionu Świętokrzyskiego przy ulicy Świętokrzyskiej, obecnie Kozią została zajęta niedługo po północy z 12 na 13 grudnia. Do godziny 2 w nocy, według meldunku Służby Bezpieczeństwa, zatrzymano „50% osób objętych planem”. Do końca grudnia internowano 312 osób z województwa kieleckiego (w sumie do końca 1982 roku na terenie objętym strukturami Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności” internowano 368 osób).

Dekret o stanie wojennym zdecydowanie ograniczał prawa obywateli, między innymi w sprawach: nietykalności osobistej, nienaruszalności mieszkań, tajemnicy korespondencji (cenzura korespondencji), prawa do obrony, zrzeszania się. Wprowadzono godzinę milicyjną, zakaz strajków, prowadzenia akcji protestacyjnych i organizowania zgromadzeń publicznych. Nie można było opuścić miejscowości bez specjalnych przepustek. Zawieszono działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz innych związków zawodowych i organizacji społecznych (ponad stu organizacji, w tym stowarzyszeń twórczych i Niezależnego Zrzeszenia Studentów), z wyjątkiem oficjalnych partii politycznych. Zawieszono działalność placówek kultury, kin, organizacji sportowych i turystycznych. Wprowadzono w życie niezwykle represyjne prawo, wiele czynów zagrożonych było karą śmierci. Radio i telewizja zostały zmilitaryzowane. W jednym programie radia i telewizji, nadawano tylko audycje o charakterze politycznym. Zawieszono wydawanie większości pism i periodyków - ukazywały się tylko dwie gazety centralne: „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”.

Pozostałym na wolności działaczom „Solidarności” nie udało się zorganizować powszechnego strajku generalnego - 14 grudnia, według danych Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych, w całym kraju strajkowało 199 zakładów pracy. Brak informacji (wyłączone telefony i ograniczenia w przemieszczaniu się ludności) utrudnił, a w wielu przypadkach uniemożliwił zorganizowanie protestów. Także siła oddziaływania powstających komitetów strajkowych (różnego szczebla, w tym co najmniej 10 regionalnych), przy braku odpowiednich środków i kanałów łączności, nie była na tyle duża, aby pociągnąć zastraszonych bądź wahających się.

W województwie kieleckim tylko w Hucie imienia Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim w dniach 13-15 grudnia 1981 roku udało się zorganizować duży strajk okupacyjny (kilka miesięcy później 10 organizatorów i przywódców strajku zostało skazanych na kary od 1 roku do 4 lat pozbawienia wolności).

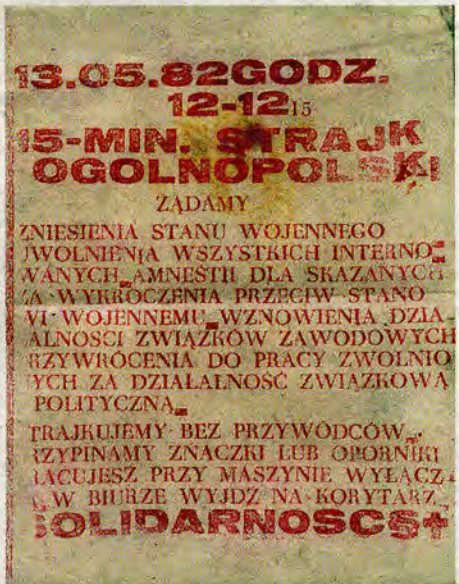
Próby zorganizowania strajków miały miejsce w: Charsznicy (Charsznicka Odlewnia Żeliwa), Kielcach (Fabryka Łożysk Tocznych „Iskra”, Fabryka Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL”, Kielecki Kombinat Budowlany, Kieleckie Zakłady Wytwarzania Papierowych), Ostrowcu Świętokrzyskim („Wółczanka I”), Skarżysku-Kamiennym (Zakłady Metalowe „Predom-Mesko”).

Strajkujące zakłady pracy były pacyfikowane przez ZOMO i wojsko. 16 grudnia 1981 roku w czasie akcji pacyfikacyjnej w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” funkcjonariusze plutonu specjalnego ZOMO strzelali z broni maszynowej do protestujących. Sześciu górników zginęło na miejscu, trzech kolejnych po odwiezieniu do szpitala, a kilkadziesiąt odniosło rany. Po masakrze w „Wujku”, w atmosferze załamania się oporu, przeprowadzane były pacyfikacje w różnych częściach kraju. Systematycznie malała liczba strajków oraz osób biorących w nich udział. 28 grudnia 1981 roku, jako ostatni, zakończyli strajk pod ziemią górnicy z Kopalni „Piast”.

W całym kraju poszukiwano osób wytypowanych do internowania, którym udało się uciec. W piśmie z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Kielcach skierowanym do naczelników, komendantów miejskich, kierowników komisariatów i komendantów posterunków Milicji Obywatelskiej województwa kieleckiego czytamy: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem (...) zawiadamia, że w ramach operacji >Jodła< na dzień 1 lutego 1982 roku w kraju poszukiwano do internowania 185 osób, w tym 4 z terenu województwa kieleckiego. Jednocześnie zwraca się uwagę, że przebieg i skuteczność poszukiwań są niezadowolające. Przyczyną tego stanu jest głównie słabe rozeznanie kontaktów i nie-



Próba zorganizowania manifestacji przez członków i sympatyków „Solidarności” w dniu 1 maja 1983 roku w Kielcach.



Ulotka kolportowana w Kielcach w maju 1982 roku.

Słowniczek

KRZYŻE KWIETNE – jedna z popularnych, spontanicznych form manifestacji sprzeciwu wobec stanu wojennego. Polegała na układaniu w miejscach publicznych krzyży z kwiatów, upamiętniających ofiary reżimu komunistycznego.

KOMISARZE WOJSKOWI – pełnomocnicy Komitetu Obrony Kraju, oficerowie Wojska Polskiego, formalnie sprawujący kierownictwo nad wieloma zakładami pracy i instytucjami po wprowadzeniu stanu wojennego.

MILITARYZACJA – nadanie w okresie stanu wojennego wojskowego charakteru niektórym kluczowym przedsiębiorstwom i instytucjom (na przykład kolej państwowej, kopalnie, fabryki zbrojeniowe), celem uniknięcia organizacji w nich strajków i innych protestów. Pracę w zmilitaryzowanych przedsiębiorstwach regulowały przepisy wojskowe.

OBYWATELSKIE KOMITETY OCALENIA NARODOWEGO (OKON) – powstające od początków 1982 roku komitety poparcia dla Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, grupujące przede wszystkim działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W lipcu 1982 roku weszły w skład Patriotycznego Ruchu Ocalenia Narodowego (PRON).

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA – radykalne ugrupowanie konspiracyjne, powstałe w czerwcu 1982 roku we Wrocławiu, w wyniku różnicy zdań w łonie Regionalnego Komitetu Strajkowego. Wkrótce działalność przybrała zasięg ogólnopolski; jej przywódcą był Kornel Morawiecki.

WERYFIKACJA – proces usuwania z wielu zawodów zwolenników „Solidarności”, objął między innymi dziennikarzy, nauczycieli i wykładowców akademickich.

ZMOTORYZOWANE ODWODY MILICJI OBYWATELSKIEJ (ZOMO) – utworzone w 1957 roku specjalne, skoszarowane oddziały milicji, przeznaczone m.in. do tłumienia masowych protestów ulicznych.

PZPR – (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza): partia komunistyczna, założona w 1948 roku (nierównoprawne połączenie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej); do 1989 partia państwowa (aparatury partyjny sprawował funkcje władz państwowych), kierująca państwem autorytarnym, centralnie zarządzana i biurokratyzowaną gospodarką; podporządkowana sowieckiej partii komunistycznej (najściślej do 1956); 1990 rozwiązała się, część członków utworzyła Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej; I sekretarzami Komitetu Centralnego (do 1954 przewodniczący) byli: Bolesław Bierut, Edward Ochab, Władysław Gomułka, Edward Gierek, Stanisław Kania, Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Rakowski.

SB – (Służba Bezpieczeństwa): powołana 1944 do ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce Ludowej (do 1956 pod nazwą Urząd Bezpieczeństwa); faktycznie do ochrony komunistycznego systemu ustrojowego i kontrolowania wszelkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego; podlegała ministrowi spraw wewnętrznych i działała w ramach wojewódzkich, rejonowych, miejskich i dzielnicowych urzędów spraw wewnętrznych; brała udział w zwalczaniu ugrupowań opozycyjnych, represjonowaniu uczestników wystąpień protestacyjnych i strajków, inwigilowaniu Kościoła katolickiego i niezależnych środowisk kulturalnych; rozwiązana 1990 i zastąpiona przez Urząd Ochrony Państwa.

MO – (Milicja Obywatelska): 1944–90 w Polsce nazwa policji; organ powołany do ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego, bezpieczeństwa obywateli i ich mienia oraz mienia społ.; początkowo podlegała resortowi bezpieczeństwa publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 1945–54 Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, następnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych; oprócz wykonywania swych podstawowych zadań w początkowym okresie uczestniczyła w zwalczaniu ugrupowań wywodzących się z Armii Krajowej i innych organizacji tworzących w czasie okupacji podziemne niepodległościowe, brała udział w tłumieniu protestów społecznych; w latach 80. wspomagala Służbę Bezpieczeństwa w zwalczaniu opozycji.

BIBUŁA – wywodzące się jeszcze z końca XIX wieku popularne określenie podziemnej prasy.

wystarczające współdziałanie SB i MO. Wysoka społeczna szkodliwość pozostawiania na wolności wyjątkowo aktywnych i już działających z nielegalnej stopy członków NSZZ „Solidarność” wymaga by poszukiwania ich prowadzić w całym województwie z wyjątkową aktywnością. Do tych osób należą między innymi poszukiwani, których ulotki przesyłam w załączeniu. Z treścią ulotek, ich fotografiami i rysopisami należy zapoznać oraz zaopatrzyć: funkcjonariuszy MO pełniących służby patrolowe i obchodowe, kontrolerów ruchu drogowego, funkcjonariuszy MO i SB posiadających na kartkach osobowe źródła informacji, których należy z ulotkami dokładnie zapoznać i omówić zadania wynikające z poszukiwania tych osób, żołnierzy i pracowników W[ojkowskiej] S[łużby] W[ewnętrznej], żołnierzy pełniących służbę w patrolach (po uzgodnieniu z dowództwem wojskowym), członków ORMO będących w służbach. Ulotki mogą być okazywane udzielającym informacji o poszukiwanych jak również w toku przeprowadzanych wywiadów i innych czynności służbowych. Na terenie województwa kieleckiego aktualnie pozostaje 4-ch poszukiwanych do internowania, są to: 1. Jaworski Marian (...) 2. Spolitał Jerzy (...) 3. Teliga Józef (...) 4. Kowalczyk Tadeusz (...).

W całym kraju rozpoczęły działalność, niezależnie od siebie, grupy podziemne (kilkanaście takich grup powstało w Kielcach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Skarżysku-Kamiennym i Starachowicach). Rozproszenie i brak ścisłych powiązań organizacyjnych zmniejszały groźbę dekonspiracji i represji. Sprzyjało to koncepcji „długiego marszu”, która zakładała podjęcie otwartej walki w bardziej sprzyjającym czasie. 22 kwietnia 1982 roku liderzy najważniejszych regionów utworzyli Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność”. Podziemna TKK opowiadała się za podjęciem umiarkowanych działań na rzecz zniesienia stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności „Solidarności”. Obok podziemna solidarnościowego, rozpoczęła działalność grupy młodzieżowe (pod różnymi nazwami), studenckie (kontynuujące działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów, na przykład w Kielcach Studencki Komitet Protestacyjny) oraz rolnicze (w 1982 roku powołano Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników, którego inicjatorem był Józef Teliga).

W wydawanie i kolportaż podziemnej prasy (już w 1982 roku nakłady największych ogólnopolskich pism, w tym „Tygodnika Mazowsze” – który docierał do województwa kieleckiego, sięgały kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy), malowanie napisów na murach i w innych miejscach (z popularnym hasłem: „Zima wasza, wiosna nasza”), organizowanie pomocy dla represjonowanych i ich rodzin zaangażowane były tysiące osób. Zorganizowany opór społeczny miał wsparcie, w sposób anonimowy, ze strony pojedynczych osób oraz małych, kilkusobowych grup, które okazyjnie niszczyły obwieszczenia władz, plakaty propagandowe, tablice partii. Rozprzestrzeniały się spontaniczne formy sprzeciwu wobec władzy: zapalanie świec

w oknach każdego trzynastego miesiąca, układanie „krzyży kwiatowych” – w Kielcach przy bazylice katedralnej, manifestacyjne „spacery” w czasie emisji Dziennika Telewizyjnego, noszenie znaczków „Solidarności” lub oporników elektrycznych.

Szczególną rolę, w organizowaniu pomocy represjonowanym, odgrywał Kościół katolicki. 17 grudnia 1981 roku powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. W następnych miesiącach w większości diecezji powstały komitety koordynujące akcje udzielania różnorodnej pomocy – między innymi materialnej i prawnej, między innymi Biskupi Komitet Pomocy Potrzebującym w Kielcach. Msze za ojczyznę gromadziły w kościołach tysiące wiernych. W budynkach przykościelnych, plebaniach i w samych świątyniach stworzono przestrzeń dla wolnego słowa i niezależnej kultury.

Organizowane przez podziemne manifestacje były brutalnie tłumione (do największych doszło 1 i 3 maja 1982 roku). Za udział w strajku (bądź próbę jego zorganizowania) i różnych protestach (spontanicznych lub zorganizowanych) zwolniono z pracy tysiące osób. W dziewięciu zakładach pracy w regionie świętokrzyskim (między innymi w Kielcach, Skarżysku-Kamiennym i Końskich) za uczestniczenie w krótkim strajku 13 maja 1982 roku ukarano, w różny sposób, 275 osób.

Oficjalne media, prowadząc intensywną propagandę uzasadniającą stosowanie represji na szeroką skalę, współuczestniczyły w podtrzymywaniu atmosfery strachu. Rozwijane były struktury Służby Bezpieczeństwa oraz sieć tajnych współpracowników. Podtrzymywana przez władze polityka represji i brak pozytywnej reakcji na „pojedyncze propozycje” Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej spowodowały wzrost radykalnych tendencji w podziemiu. W czerwcu 1982 roku, we Wrocławiu, grupa działaczy z Kornelem Morawieckim na czele powołała nową organizację Solidarność Walcząca. Natomiast TKK wezwała społeczeństwo do masowych demonstracji 31 sierpnia 1982 roku.

Manifestacje, do których doszło w 66 miastach, zgromadziły dziesiątki tysięcy ludzi. Władza odpowiedziała siłą. Zginęło 6 osób (trzy w Lubinie, gdzie uzbrojony pluton ZOMO strzelał ostrą amunicją do demonstrujących), zatrzymano ponad 5 tysięcy osób. W regionie świętokrzyskim do demonstracji ulicznych, z udziałem kilku tysięcy osób, doszło w Kielcach i Starachowicach. 7 września zmarł Stanisław Rak, pobity podczas brutalnego rozpraszania przez ZOMO manifestacji w Kielcach.

Skuteczne spacyfikowanie manifestacji wpłynęło na zmianę planów ostatecznego rozprawienia się z „Solidarnością”. Zrezygnowano z przeprowadzenia operacji o kryptonimie „Renesans”, polegającej na „odbudowaniu” pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa, nowej i prosojalistycznej neo-Solidarności. Sejm, przyjmując 8 października 1982 roku ustawę o związkach zawodowych, zdelegalizował wszystkie dotychczas istniejące, w tym Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidar-

ność”. Protesty, do których doszło po zdelegalizowaniu „Solidarności”, nie były na tyle silne aby zmusić władze do jakichkolwiek ustępstw (w Kielcach apel trzech struktur podziemia o udział w „godzinnym milczącym protestie” na wzgórzu zamkowym nie spowodował zauważalnego wystąpienia mieszkańców miasta), a wezwanie TKK do przeprowadzenia strajku generalnego 10 listopada 1982 roku (w drugą rocznicę legalizacji „Solidarności”) zakończyło się fiaskiem. W zaistniałej sytuacji politycznej (atmosfera przegranej podziemnej „Solidarności”), władze masowo zwalniały pozostałych jeszcze w ośrodkach odosobnienia internowanych. Wielu z nich jednak natychmiast aresztowano.

W styczniu 1983 roku TKK ogłosiła manifest programowy „Solidarność dziś”. Uznano, że podstawą działania jest w dalszym ciągu program „Samorządnej Rzeczypospolitej”, uchwalony na I Krajowym Zjeździe Delegatów w 1981 roku. Bojkot reżimowych struktur i fasadowych instytucji, rozwijanie „drugiego obiegu” niezależnej prasy i wydawnictw, udział w szerokim ruchu kultury niezależnej – wszystko to składało się na koncepcję „społeczeństwa podziemnego”. Ostatecznym celem miało być przygotowanie strajku generalnego, który doprowadzi do „załamania się dyktatury” i zmian politycznych.

Ważnym narzędziem walki z reżimem była niezależna prasa drugiego obiegu. Oprócz przekazu informacji była ona świadectwem funkcjonowania w podziemiu zorganizowanych grup ludzi. Wszyscy mieli świadomość trudu i dużego ryzyka (za samo posiadanie podziemnych wydawnictw groziło więzienie), ponoszonego przez osoby zaangażowane w „drugim obiegu”. Dlatego warto wspomnieć o regionalnych wydawnictwach: „Monitor Świętokrzyski”, „KOS”, „Biuletyn Informacyjny Solidarności”, „CDN. Gazeta Wolnych Ludzi. Region Świętokrzyski”, „Biuletyn Wojenny”, „Hutnicza Solidarność”, „Zew”, „Most”, „Wolne Słowo”. W kieleckim ośrodku odosobnienia wydawane były piśmka „Gryps” i „Krata”.

Ostatnia znana próba zorganizowania demonstracji w regionie, w czasie stanu wojennego, miała miejsce 1 maja 1983 roku w Kielcach. W godzinach przedpołudniowych po mszy w bazylice katedralnej, z placu przykościelnego około 200-osobowy pochód przemieszczał się w kierunku centrum miasta. Blokada ulic, legitymowanie i zatrzymanie 15 osób zakończyły opozycyjne wystąpienie.

Zawieszenie stanu wojennego z dniem 31 grudnia 1982 roku i złagodzenie jego rygorów a 22 lipca 1983 roku ostateczne jego zniesienie (przy zachowaniu represyjnych przepisów prawnych) z pozoru oznaczały zwycięstwo władzy i „postępującą normalizację”. Wydarzenia i procesy społeczne zachodzące w kraju w kolejnych latach pokazały jednak, że nie udało się rozbić niezależnych sił społecznych. Wcześniej czy później musiało dojść do politycznego przesilenia.

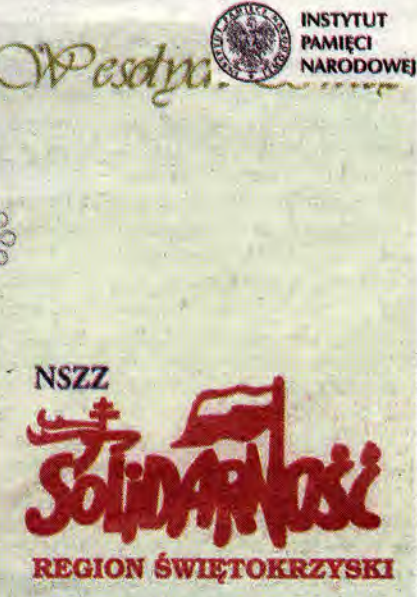
Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach



Ulotka Solidarność Regionu Świętokrzyskiego NSZZ przy Archiwum Państwowym w Kielcach.



Kartka świąteczna NSZZ Solidarność przy Archiwum Państwowym w Kielcach.



Słowniczek

ORMO – (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej): 1946–89 organizacja współdziałająca z Milicją Obywatelską w zakresie utrzymania porządku i spokoju publicznego; 1946–48 brała udział w zwalczaniu grup reprezentujących nurt niepodległościowy, następnie w kolektywizacji wsi i innych akcjach organizowanych z inicjatywy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; działała też w grupach specjalistycznych (ruchu drogowego, nieleńskich, ochrony środowiska, bezpieczeństwa na wodach i kolei).

ZOMO – (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej): formacja powołana w Polsce w 1956 roku, między innymi w celu likwidowania zbiorowych naruszeń porządku publicznego oraz prowadzenia akcji ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, katastrof, epidemii; w latach 80. używana gł. do rozpraszania demonstracji manifestujących sprzeciw wobec polityki władz; rozwiązane 1989.

KOR – (Komitet Obrony Robotników): niezależne, jawne ugrupowanie społeczne 1976–81, utworzone przez grupę działaczy demokratycznych i niepodległościowych oraz intelektualistów; pomagał represjonowanym uczestnikom czerwcowego protestu robotniczego 1976, walczył o prawa i wolności obywatelskie; współtworzył Wolne Związki Zawodowe, Towarzystwo Kursów Naukowych, organizował niezależny ruch wydawniczy, współpracował z opozycją w Czechosłowacji i Związku Radzieckim; członkowie to między innymi: Jacek Kuroń, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski.

KPN – (Konfederacja Polski Niepodległej): partia polityczna założona 1979 roku, nawiązująca do tradycji piłsudczykowskiej; program odbudowy suwerenności i niepodległości Polski (negowanie prawomocności Polski Ludowej); przewodniczący Leszek Moczulski; 1996 rozłam na dwie frakcje KPN (Moczulski) i KPN Obóz Patriotyczny (Adam Słomka); obydwie wstąpiły do Akcji Wyborczej Solidarność; 1997 KPN powróciła do samodzielnej działalności.

SOLIDARNOŚĆ - wielopłaszczyznowy ruch na rzecz demokratyzacji i głębokich reform ustrojowych Polski Ludowej; przyjął instytucjonalną formę związków zawodowych: Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (NSZZ „Solidarność”) działającego w środowiskach pracowników państwowych oraz mniej licznych i nie w pełni zorganizowanych 1980–81 — Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska”, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność Chłopska”, a od III 1981 Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz od III 1981 Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”.

STRAJK - zbiorowe, dobrowolne, okresowe zaprzestanie podstawowych czynności w procesie pracy (ewentualnie nauki) przez zbiorowość społeczną w celu wymuszenia realizacji jej żądań ekonomicznych (strajk ekonomiczny) lub politycznych (strajk polityczny) przez ośrodek nadrzędny (właściciela przedsiębiorstwa, organa władz państwowych).

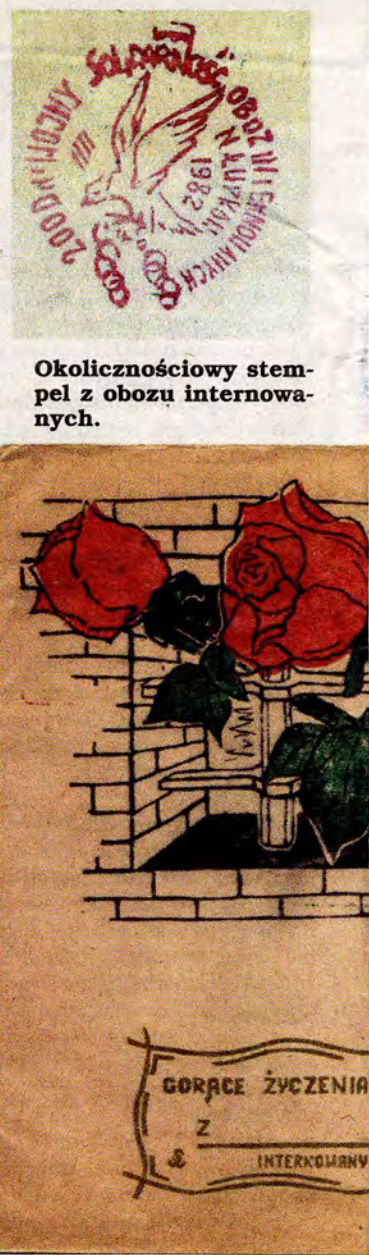
OKRĄGŁY STÓŁ - kompromis polityczny między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a przedstawicielami Solidarności, zawarty 1989; program ewolucyjnych zmian ustroju politycznego i systemu gospodarczego Polski; ułatwił przejście władzy przez dotychczasową opozycję (po wygraniu wyborów) i upadek systemu komunistycznego.

PEWEX – (Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrzne-go) - sieć sklepów i kiosków walutowych w Polsce Rzeczypospolitej Ludowej, powstałych w 1972 z przekształcenia sklepów dewizowych banku PeKaO, w których można było kupić za waluty wymienialne towary niedostępne w innych zwykłych sklepach lub trudno dostępne, zarówno importowane jak i krajowe. Przez to marka Pewex była w czasach Polski Ludowej synonimem towarów luksusowych.

Źródło: Państwowe Wydawnictwo Naukowe,
www.13grudnia81.pl



Dyplom pamiątkowy uczestnika głódówki protestacyjnej w obozie internowanych.



**Kartka ze stemplem poczy
obozowej w Nowym Łupkowie.**

PAMIĄTKI STANU WOJENNEGO

Po 13 grudnia 1981 roku zostało internowanych 368 osób z regionu świętokrzyskiego. Przetrzymani byli w Kielcach - Areszt Śledczy na Piaskach, ale również w innych ośrodkach odosobnienia - między innymi w Nowym Łupkowie, Uhercach, Załężu czy Gołdapi.

W Muzeum Historii Kielc znajdują się pamiątki z okresu internowania pochodzące od internowanych na kieleckich Piaskach oraz Nowym Łupkowic w Bieszczadach. Są to grypsy, pisane potajemnie odezwy i apele, druki wystawiane przez więzienną administrację oraz pamiątkowe wyroby osadzonych takie jak krucyfiks, różaniec, makatka, druki "poczty internowanych" z patriotycznymi dedykacjami i hasłami. Każdy z tych przedmiotów ma swoją historię.

W ośrodku odosobnienia na Piaskach internowani początkowo zamknięci byli przez większość doby w celach. Niepewni jutra, martwiący się o rodzinę i przyjaciół, czas spędzali na dyskusjach z współosadzonymi lub na lekturze. Po 2-3 miesiącach udało się wywalczyć otwarcie cel i większą swobodę poruszania. Wkrótce internowani zorganizowali sobie niezależne "życie obozowe". Odbывały się wykłady, organizowano dysku-

sje, działały grupy samo-
kształceniowe, grano w szachy
czy brydża. Wszystko to
wzmocniało więzi wśród osa-
dzonych, podtrzymywało na
duchu i pozwalało przyspie-
szyć dłuzący się czas.

Część internowanych "zorganizowała" proste narzędzia i zajęła się wytwarzaniem pamiątkowych wyrobów. Wśród osadzonych było kilku robotników, narzędziowców z "Iskry". Zaczęli robić z puszek po konserwach rozmaite pamiątkowe przedmioty: krucyfiksy, medalliony, plakietki, ramki do fotografii. W zbiorach Muzeum Historii Kielc znajduje się właśnie taki wykonany z puszek po konserwach krucyfiks, z dedykacją: "Michałowi Płoskiemu internowani koledzy Kielce-Piaski 4 VI 1982 roku". Wśród internowanych na Piaskach zapanował zwyczaj, że każdy wychodzący na wolność dostawał taki krzyż na pamiątkę. Z czasem grupa "metalowców" pod kierunkiem Wincentego Urbaniaka i Edmunda Sarny zorganizowała w jednej z cel niemalże warsztat rzemieślniczy, gdzie powstawały tego rodzaju pamiątkowe przedmioty.

Internowani prowadzili też szeroką działalność "wydawniczą" - powstawały pisma, biuletyny, śpiewniki, ozdobne koperty, znaczki i inne okolicz-

nościowe druki. Przy ich sporządzaniu wykorzystywano tak zwane linoryty czyli matryce w formie stempla wyciętego w kawałku linoleum. W zbiorach muzeum znajduje się kilkanaście matryc oraz album z kilkudziesięcioma ostemplowanymi za ich pomocą kopertami, ulotkami i innymi drukami (także z lat późniejszych). Wśród nich kolorowa papeteria ze stemplem "Poczty Obozowej Kielce Piaski" oraz okolicznościowe matryce i druki z hasłami lub symbolami skierowanymi przeciwko władzy, na przykład "banknot" z wizerunkiem "Wojciecha Okrutnego" i numerem serii zapisanym datą wprowadzenia stanu wojennego.

Kilkakrotnie (w grudniu 1981, styczniu i czerwcu 1982) odbyły się protesty głodowe internowanych. Świadectwem udziału w takiej głodówce były pamiątkowe dyplomy. Taki dyplom ofiarowany Michałowi Płoskiemu znajduje się w zbiorach muzeum. Ozdobiony jest symbolami Solidarności Walczącej oraz stemplem: "PAMIĘCI SOLIDARNEJ WALKI (Michałowi Płoskiemu) KOLEDZY / KIELCE PIASKI / GŁODÓWKA PROTESTACYJNA / 13-22 VI 82" i podpisanymi uczestników głodówki.

O ile w kieleckich Piaskach najprężniej działała grupa pa-

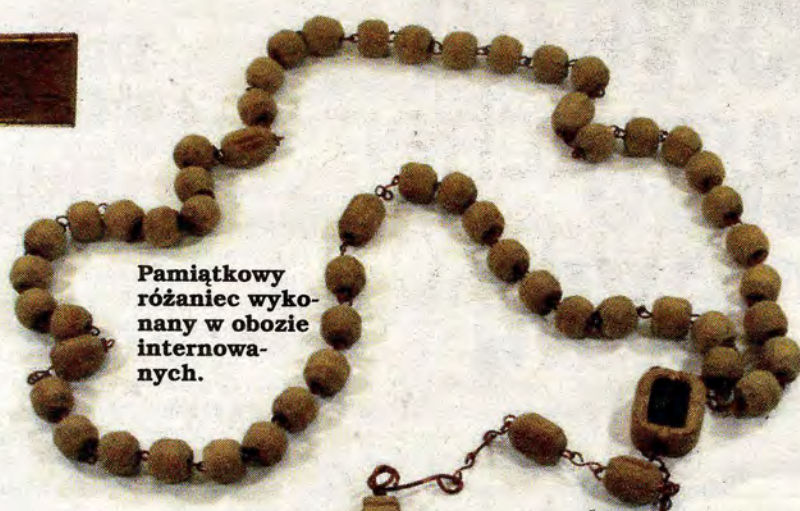
miątkarzy "metalowców", o tyle w innych ośrodkach odosobnienia popularne było rzeźbienie w drewnie. W obozie internowanych w Uhercach doszło nawet do zniszczenia pokrywającego podłogi parkietu, który osadzeni klepka po klepcie rozebrali i wykorzystali do produkcji wyrobów pamiątkarskich. Wśród takich przedmiotów w muzeum znajduje się na przykład drewniany różaniec - prezent ślubny dla Michała Płoskiego - wykonany przez Stanisława Żaka w czasie pobytu w ośrodku internowania w Nowym Łupkowie.

Także z Nowego Łupkowa pochodzi kilka innych interesujących eksponatów. Również tu internowni wytwarzali okolicznościową papeterię. W muzealnych zbiorach znajduje się na przykład karta papieru listowego z wykonaną czerwonym tuszem pieczętą z orłem zrywającym łańcuchy, wpisanym w biegnący wokół napis: "200 DNI WOJNY / Solidarność / OBÓZ INTERNOWANYCH / N. ŁUPKÓW / 1982" oraz ozdobna kartka z życzeniami ze stemplem "Poczty Obozowej w Nowym Łupkowie".

Przejawem trwającego oporu i niezgody internowanych na działania władz w czasie stanu wojennego były zbiorowe apele i protesty. Spisywano



Krucyfiks wykonany z puszek po konserwach w obozie internowanych.



Pamiętkowy różaniec wykonany w obozie internowanych.



Banknot z wizerunkiem Wojciecha Okrutnego.



Papeteria ze stemplem pocztowym obozowej, Kielce Płaski.

Zdjęcia ze zbiorów Muzeum Historii

W ZBIORACH MUZEUM HISTORII KIELC

je w kilku kopiach i następnie przemycano za mury i kolportowano wśród społeczeństwa. W zbiorach muzeum znajduje się taka przemycona z obozu internowania w Nowym Łupkowie kartka z odezwą protestacyjną przeciwko rozwiązaniu "Solidarności". Autorem odezwy był Jerzy Stępień. Tekst powielony w kilku kopiach, podpisany przez internowanych wysłany został między innymi do Sejmu, "Tygodnika Powszechnego" i prymasa. Jeden gryps dostał się nieśwety w ręce Służby Bezpieczeństwa, co Jerzy Stępień przepłacił aresztowaniem i procesem sądowym. Pisanie zbiorowych protestów było bowiem według prawa stanu wojennego przestępstwem. W proteście przeciwko delegacji związku, zatytułowanym "List otwarty do członków NSZZ "Solidarność", do całego społeczeństwa polskiego", internowani pisali:

"Mamy świadomość, że adresatem tego listu winni być posłowie Sejmu PRL, trudno jest wszakże kierować na ich ręce podobny dokument, pamiętając że to właśnie Sejm na swym posiedzeniu w dniu 25.01.1982, łamiąc Konstytucję, usankcjonował bezprawie stanu wojennego, narzuconego społeczeństwu przez WRON. Z tego względu postanowiliśmy

zwrócić się bezpośrednio do wszystkich Polaków, zwłaszcza zaś do członków "Solidarności" - bowiem sprawa o którą chodzi dotyczy elementarnych podstaw naszej zbiorowej egzystencji. Od ponad 9-ciu miesięcy - jako internowani - pozbawieni jesteśmy, wraz z przewodniczącym związku - Lechem Wałęsą - wolności. Wszelkimi siłami starano się pozbawić nas możliwości publicznego zabierania głosu. Były to wysiłki nieskuteczne, tym razem również nie możemy milczeć.

Środki przekazu poinformowały ostatnio, że komisje sejmowe zaakceptowały przedłożony im projekt ustawy o związkach zawodowych. A przecież projekt taki był już opracowany przez powołaną decyzją Rady Państwa, niemal nazajutrz po podpisaniu Porozumień Sierpniowych, komisję społeczną, grupującą przedstawicieli władz, organizacji społecznych i politycznych oraz wszystkich nurtów ruchu związkowego. Projektu tej ustawy broniliśmy już raz w połowie 1981 r., protestując przeciwko jednostronnym zmianom wprowadzonym przez rząd. Stanowiły one pierwszą próbę zamachu na największą zdobycz Sierpnia '80 - niezależny ruch związkowy.

W tej sytuacji pragniemy stwierdzić, iż uchwalenie przez Sejm nowej ustawy o związkach zawodowych w czasie trwania stanu wojennego, który w sposób drastyczny ograniczył w Polsce zakres obywatelskich swobód, zlekceważenie wcześniej zrehabilitowanego, zaakceptowanego przez społeczeństwo projektu ustawy, nie rozwiąże tego narzuconego problemu, a wręcz przeciwnie - zaostreży napięcie do granic wytrzymałości, rozdzierające od wielu miesięcy nasz kraj, konflikty. Decydowanie o losie wielomilionowego związku w czasie, kiedy jego członkowie - podobnie jak całemu społeczeństwu - brutalnie zamknięto usta, a każda próba upomnienia się o prawa przynależne ludzkiej pracy w wyniku sierpniowego protestu grozi drakońskimi sankcjami - godzi w podstawowe zasady praworządności. Jest to oczywiste, choć nie najważniejszy aspekt sprawy. Istotniejsze jest to, że uchwalenie pod parasolem stanu wojennego ustawy zalecającej budowę związków od podstaw wbrew tylekroć i tak dramatycznie manifestowanym przez Polaków oczekiwaniom wobec jej treści - odczytane być musi przez społeczeństwo jako akt delegalizacji związku. Akt ten nie przekreśli jednak - to oczywi-

ste - istnienia i działania "Solidarności".

Wobec likwidacji najważniejszego czynnika rzeczywistej demokratyzacji życia w naszym kraju, jakim była do 13 grudnia 1981 roku "Solidarność", zdelegalizowany związek skumuluje wszystkie aspiracje społeczne i narodowe związane z kształtem suwerennej i sprawiedliwej Polski. Nie sposób nie przewidzieć, że ta działająca w nowej dla niej sytuacji siła społeczna zachowa ducha "Solidarności", wzmocnionego wolą walki z władzą w sposób prowokacyjny i jawny nie licząc się ze społeczeństwem. Istniejąca nadzieja była czynnikiem powstrzymującym społeczne emocje. Delegalizacja związku, przekreślając tę nadzieję, likwiduje dotychczasowe opory przed otwartą i bezkompromisową walką. Warunki autentycznego porozumienia narodowego były już wielokrotnie przez nasz ruch formułowane. Wielokrotnie też stwierdzaliśmy, że porozumienie to nie może oznaczać negacji posierpniowych zdobyczy społecznych.

Uchwalając ustawę w narzuconym przez WRON brzmieniu Sejm PRL weźmie pełną odpowiedzialność za kolejną fazę walki społeczeństwa z władzą i niewątpliwie tej walki dalsze ofiary.

Jest jeszcze czas, by tej krótkowzrocznej decyzji uniknąć. Tym, którzy wierzą, że wszystko można załatwić siłą, że represje są najbardziej skutecznym środkiem na każdy przejaw niezależności społeczeństwa - pragniemy przypomnieć, że gwałt nie był nigdy, nawet w najbardziej dramatycznych momentach naszej historii, gwarantem społecznego spokoju. Potwierdzeniem tego jest dotychczasowy przebieg stanu wojennego. Można rzecz jasna widzieć w nasilających się protestach konsekwencje knowań "garstki ekstremistów", czas jednak najwyższy, by ujrzeć tę sprawę w jej rzeczywistym wymiarze. To nie wąska grupa przywódców przeciwstawia się władzy, to donośnym głosem mówi "nie" cały naród. Naród, który wciąż chce wierzyć w możliwość rozwiązywania konfliktów bez przemocy.

Ustawa delegalizująca "Solidarność" - związek zrodzony z woli milionów Polaków - nie zakończy konfliktu. Nie zakończy go również narzucone przez nią odgórnie, a więc fasadowe, sztuczne struktury związkowe. Otworzy to tylko nowy, daleko niż dotąd groźniejszy etap społecznych napięć. Społeczeństwo pozbawione nadziei nie cofnie się bowiem przed największą ofiarą.

Znowu jak dotychczas zapelniać się będą więzienia. Znowu na ulicach polskich miast poleje się krew. Posłowie głoszący za przyjęciem ustawy powinni mieć tego pełną świadomość. Skutki tej walki obciążą ich sumienie. Internowani. Nowy Łupków 2.10.1982".

Muzeum Historii Kielc w ramach swych statutowych działań dokumentuje działalność niepodległościową opozycji antykomunistycznej lat Polski Ludowej w rejonie świętokrzyskim. Oprócz wspomnianych wyżej przedmiotów do muzeum trafiły też fotografie, archiwalia, wydawnictwa drugiego obiegu, tzw. bibuła, a także unikatowe "narzędzia pracy" podziemnych drukarzy: maszyna offsetowa i matryce sitodrukowe. Zbiór ten nie tylko pokazywany jest na ekspozycjach, ale też wykorzystywany w działalności edukacyjnej muzeum podczas wykładów, lekcji muzealnych i warsztatów.

Akcja gromadzenia dokumentów dotyczących najnowszej historii Polski trwa nadal. Wszystkich posiadających tego typu materiały zapraszamy do Muzeum Historii Kielc i prosimy o przekazywanie ich do muzealnych zbiorów.

Marcin Kolasa
Muzeum Historii Kielc

STRAJK HUTY IMIENIA MARCELEGO NOWOTKI W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

W Gdańsku trwają obrady Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność a w delegaturach Zarządu Regionu trwają dyżury etatowych działaczy związku. To skutek narastającego kryzysu w rozmowach z rządem oraz odczuwalnej zmiany nastrojów społecznych przy tak totalnej propagandzie antyzwiązkowej prowadzonej we wszystkich środkach masowego przekazu.

W siedzibie Delegatury Zarządu Regionu w Ostrowcu Świętokrzyskim w dniu 12 grudnia dyżur pełni Czarniecki. Przed godziną 24 pojawia się on w moim domu oznajmiając, że przerwana została praca teleksu, nie działa telefon, a w pobliżu budynku stoi radiowóz Milicji Obywatelskiej - tak zwana nyska. Szybko ubieram się i idziemy w kierunku naszej siedziby. Po drodze spotykamy zapłakaną żonę Kapusty i inne osoby, które informują nas o aresztowaniach.

W tej sytuacji postanawiamy dotrzeć do Huty Nowego Zakładu (Zakład Metalurgiczny). Okazją dostajemy się w okolice bramy numer 3 i przez bramę kolejową wchodzimy na teren zakładu, a następnie docieramy do Wydziału Elektrostalowni. Informujemy pracowników trzeciej zmiany o sytuacji w mieście, aresztowaniach i ciszy radiowej. Razem postanawiamy zwołać zebranie załogi elektrostalowni na godzinę 6, na które przybywa także załoga pierwszej zmiany. Zapada decyzja o rozpoczęciu akcji strajkowej w obronie aresztowanych w nocy naszych działaczy związkowych, uznając tym samym działania władz jako atak na związek.

Aby pozyskiwać informacje o sytuacji w mieście, utrzymać łączność ze Starym Zakładem (Zakład Hutniczo-Przetwórczy) uruchamiamy kurierów. Około godziny 9-10 w niedzielę mamy utworzone komitety strajkowe. Ja przewodniczę komitetowi strajkowemu NZ - mam w składzie grupy Czarnieckiego, Wójcika, Stasiowskiego oraz wszystkich przewodniczących kluczowych wydziałów huty. Wiem także o składzie Komitetu Strajkowego ZHP - kieruje nim Kwiatkowski, a jego kurier Gumuła odpowiada za Straż Robotniczą, komitet ma opracowaną instrukcję strajkową, ma sekcję informacji (Kadewski, Kozielec, Rozalicz). W początkowym etapie strajku uczestniczy także Stępień (etatowy działacz związkowy Zarządu Regionu). Po południu w niedzielę dociera do nich Dudek - przewodniczący Delegatury Zarządu Regionu w Ostrowcu, członek Komisji Krajowej „S” i obejmuje kierowanie strajkiem. Głównym naszym postulatem jest uwolnienie naszych związkowców, lecz gdy później dowiadujemy się, że w całym kraju generał Jaruzelski wprowadził stan

wojenny wraz z drakońskimi ograniczeniami dla całego narodu, nasze postulaty strajkowe rozszerzamy:

1. odwołać stan wojenny,
2. uwolnić internowanych,
3. nie wyciągać żadnych konsekwencji wobec uczestników strajku,

Wszystkie bramy wjazdowe na teren zakładu były pod stałą obserwacją pracowników do tego zorganizowanych (Straże Robotnicze). Wszystkim chcącym opuścić zakład wydajemy przepustki. Komitety strajkowe obu zakładów organizują "masówki", ogłaszają komunikaty, rozprowadzają ręcznie pisane ulotki i informacje. Wiele osób powraca do zakładu korzystając z wypisanych przepustek.

Na innych wydziałach, także w elektrostalowni, zakończono procesy technologiczne. Ja oraz inni członkowie komitetu strajkowego apelujemy do uczestników strajku o utrzymanie porządku na wydziałach, dyscypliny, dbałości o stan techniczny maszyn i urządzeń.

Poniedziałek do godzin południowych upływa w atmosferze napięcia, ale gdy po południu przy bramach obu zakładów pojawiają się jednostki ZOMO i wojska, napięcie wzrasta. Kurierzy donoszą, że na STZ doszło do spotkania komisarza wojennego i dyrektora huty z komitetem strajkowym. Poprzez kurierów ustalamy wspólne stanowisko w sprawie sposobu zakończenia strajku w obu zakładach huty. Duży nacisk kładziemy na zapewnienie bezpiecznego wyjścia załogi. Wczoraj nasz komitet strajkowy NZ przeprowadza rozmowy z komisarzem pułkownikiem Morawskim. Wyrażamy wolę opuszczenia zakładu, ale wcześniej musimy mieć możliwość wspólnego spotkania z komitetem strajkowym STZ.

Andrzej Dudek, przewodniczący komitetu strajkowego STZ dociera do nas w sposób bezpieczny i po krótkim przedstawieniu sytuacji, mając zapewnienie bezpiecznego powrotu ustalamy; ja, Dudek, dyrektor huty, pułkownik Morawski jedziemy na STZ. Na miejscu zostaje wybrana grupa 10 osób upoważniona do rozmów z pułkownikiem Iwańskim, komisarzem wojskowym na teren województwa kieleckiego, który na wstępie zażądał natychmiastowego opuszczenia zakładu pod groźbą użycia siły. W tej sytuacji Dudek poprosił o czas pozwalający nam przekonać strajkujących o konieczności zakończenia strajku, a także zapewnienie strajkującym bezpiecznego powrotu do domów. Po tych ustaleniach wracamy do załogi NZ i wspólnie decydujemy o zakończeniu strajku. Jest już około 2 godzin po północy. Przy bramie stoją autobusy, lecz nikt do nich nie wsiada. Idziemy całą kolumną w kierunku miasta i przy zbiegu ulic Radwana i Waryńskiego rozchodzimy się do domów. Wiele z nas ma wezwania na milicję.

Po odpoczynku 15 grudnia wieczorem w jednym z mieszkań na osiedlu Pułanki spotykamy się w liczbie 6 osób, aby rozważyć dwie kwestie: ujawnienie się lub ukrywanie. Poprzez głosowanie ustalamy, że w dniu 16 grudnia udajemy się razem na milicję. W tym dniu nikt nas nie przesłuchiwał. Następnego dnia już nie nastąpił powrót do domu, po przesłuchaniach w późnych godzinach wieczornych jesteśmy przewiezieni do aresztu milicyjnego w Kielcach. Tam następują przesłuchania w następnym dniu, w efekcie aresztowanie i przewiezienie do aresztu śledczego Piaski w Kielcach.

Tutaj na ostatnim piętrze znajduje się tak zwany ośrodek dla internowanych, gdzie przebywają nasi koledzy z Ostrowca. 5 stycznia 1982 roku rozpoczyna się przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach proces osób kierujących strajkiem. Na ławie oskarżonych zasiadają: Dudek, Jabłoński, Czarniecki, Stasiowski. Po trwającym kilka dni procesie w dniu 15 stycznia 1982 roku otrzymujemy surowe wyroki, które w wyniku rewizji nadzwyczajnej ministra sprawiedliwości, Sąd Najwyższy w Warszawie 5 maja 1982 roku zwiększa wymiar kar i tak: Dudek 3,5 roku, Jabłoński 4 lata, Czarniecki 3 lata, Stasiowski 3 lata. Wszyscy czterej odsiadujemy wyroki w Hrubieszowie, gdzie po kolejnym procesie w dniu 30 marca przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu przebywają Ziąbski i Suszał. Szczególnie należy zaznaczyć, że z naszego województwa w Hrubieszowie przebywali skazani za próbę zorganizowania strajku okupacyjnego w dniu 14 grudnia 1981 roku w Charsznickiej Odlewni Żeliwa w Charsznicy - Milek, Mazurek, Słaboń. Kolejna grupa skazanych przybywa z Ostrowca do więzienia w Hrubieszowie w maju 1982 roku. Ale to już historia związana z działalnością opozycyjną w pierwszych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego.

Jerzy Jabłoński
Autor był jednym z przywódców strajku w hucie w Ostrowcu, 13 grudnia 1981 roku.



Jerzy Jabłoński

WSPOMNIENIA BOHATERÓW TAMTYCH CZASÓW

**Danuta Papaj:
- Czas ludzkiej
solidarności**

Danuta Papaj, wtedy, w 1981 roku jeszcze Danuta Kogut, doskonale pamięta 12 grudnia 1981 roku. Wtedy późnym wieczorem do drzwi ich domu zapukali nieznani ludzie, weszli do środka, przetrząsnęli mieszkanie i zabrali ze sobą jej ojca. Adam Kogut był wówczas przewodniczącym Komisji Zakładowej Solidarności w Zakładach Przemysłu Wapienniczego Trzuskawica. - Nie wiedzieliśmy z mamą czego ci ludzie chcą, dlaczego i gdzie zabrali tatę. Nigdy wcześniej nie mieliśmy do czynienia z milicją. Pozwolili mu tylko zabrać ze sobą szczoteczkę do zębów - wspomina po latach Danuta Papaj.

Była już noc, kiedy postanowiła dostać się na Kozia, do siedziby Zarządu Regionu, przekazać informacje, że ojciec został aresztowany, może też dowiedzieć się czegoś nowego. Już po drodze taksówkarz mówił, że dzieje się coś dziwnego, choć było jeszcze przed północą i jeszcze nie ogłoszono stanu wojennego.

Wysiadła w okolicach Warszawskiej. Gdy zapukała do drzwi, ktoś jej otworzył, wpuścił do środka. - Już wiedzieli kim jestem i po co przyszłam. Skąd - nie wiem do dziś.

W Zarządzie Regionu było już kilka osób. Kto przychodził, zamykały się za nim drzwi. Potem przewieziono wszystkich na Komendę Milicji na ówczesną ulicę Gwardii Ludowej. Nie byli pierwszym transportem. W komendzie byli już inni, zatrzymani wcześniej na Koziej. Siedzieli do rana w pokojach, na korytarzu. Wszyscy zdenerwowani, nie wolno było rozmawiać.

- Nie wiedziałam co się dzieje, denerwowałam się. Tata zabrany, mama została w domu. Pytałam się za co siedzę, ale nikt nie odpowiadał.

Rano zaczęły się przesłuchania. Śledczy chciał koniecznie dowiedzieć się po co szliśmy na Kozia, co wiemy. Pozwolono nam wysłuchać przemówienia generała Jaruzelskiego. Wtedy dowiedzieliśmy się, że jest ogłoszony stan wojenny.

Po południu zostaliśmy zwolnieni, nie dano nam ani jeść, ani pić. Zaczęłam pytać znajomych co się dzieje, gdzie może być tata. Takim punktem kontaktowym był kościół. U księdza Mariana Jaworskiego zaczęliśmy się poznawać - my rodziny internowanych. Dopiero po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że nasi bliscy siedzą na Piaskach. Wiadomości było coraz więcej. Wtedy ja i inne kobiety, głównie żony internowanych, postanowiłyśmy, że trzeba coś zrobić, pomóc innym, działać - wspomina Danuta Papaj.

Dzień przed Wigilią rodziny mogły spotkać się z internowanymi. Na Piaski weszli grupą. - Nie zapomnę wejścia internowanych. Wychudzeni, zarodzieli, bo nie dostali nic do pielęgnacji, wychudzeni, bo nie jedli i nie dostawali paczek, zmarznięci. A jednak widać było, że są zwarci, zżyci i związani ze sobą. Weszli i jednym głosem zaśpiewali „A mury runą...”. To mnie umocniło na duchu, przekonało. Ta piosenka to był sygnał skierowany do nas: - Nie możecie się poddać, powinniście wspomóc idee, za którą my tu teraz płacimy.

Na zewnątrz wydostawało się coraz więcej informacji jak internowani są traktowani, jak zastraszani, nagabywani, by wyjechać z Polski bez prawa powrotu. - Tatę też próbowano złamać, ja byłam na zwolnieniu lekarskim, on nie wiedział dlaczego. Mówiono mu, że jestem bardzo chora, że za granicą będę miała szansę na wyleczenie, a w kraju nie wiadomo, że wyjazd rodziny uratuje mi życie. Ale tata nie poddał się, chociaż nie miał żadnych informacji ode mnie. Czekał na moją wizytę - mówi Danuta Papaj.

Ale z Piasków szły też instrukcje co robić, jak się organizować. Jak pomagać sobie wzajemnie, bo przecież rodziny nie miały za co żyć. Wtedy odezwała się ludzka solidarność.

Przy kieleckiej kurii biskupiej powstał Komitet Pomocy Internowanym. Do Polski zaczęły napływać z zagranicy dary. Trafiły najpierw do rodzin internowanych. Potem zaczął się kolportaż nielegalnych wydawnictw.

Adam Kogut dopiero w Wielkim Tygodniu dostał przepustkę na pogrzeb matki. W tym samym dniu na pogrzeb ojca dostał przepustkę Stanisław Żak. Po trzech dniach musieli wrócić na Piaski. W maju Adam Kogut został zwolniony z więzienia, akurat na I Komunię syna. Ale tydzień potem była konsekracja biskupa Mariana Jaworskiego i zaraz potem wrócił na Piaski. Stąd wraz z innymi internowanymi trafił do obozu odosobnienia w Łupkowie koło Komańczę. Gdy wrócił do Kielc w końcu lipca był bez pracy. Wtedy też nie dał się namówić na wyjazd z kraju, choć było bardzo ciężko.

- Myślę, że miał we mnie wsparcie. Przetrwiał najgorsze, organizował pomoc dla represjonowanych, a później, w 1989 roku, wrócił na stanowisko przewodniczącego w Trzuskawicy - mówi Danuta Papaj.

Ona też zaangażowała się w działalność podziemną. Wozili prasę, a w bagażniku często dla kamuflażu była połówka świniaka z nielegalnego oczywiście uboju, bo to "przestępstwo" było łatwiej tolerowane przez władzę przy zatrzymaniu. Było i tak, że musiała uciekać z domu przez okno, gdy zobaczyła przez wizjer dwóch mężczyzn i domyśliła się, że przyszli właśnie po nią. Z tego czasu pamięta wielki entuzjazm i wielką ludzką solidarność, pomoc świadczoną wzajemnie, bez pytania o wynagrodzenie. Dary, które ze wsi szły do miasta od rolników, którzy choć sami mieli mało, dzielili się plonami z miastem.

- Szkoda, że tej solidarności nie ma dzisiaj. Ja mogę dziękować Bogu, że znalazłam w tamtym trudnym czasie przyjaźnię, ludzi którym mogłam zaufać. Było bardzo trudno, biednie, ale nikt kto wierzył, że Polska będzie lepsza, nie odmawiał drugiemu pomocy. Dziś mamy wolność, ale wielu jest takich, którzy chcą przeszkadzać innym, króluje zazdrość. A przecież o ile łatwiej by się żyło, gdybyśmy byli dla siebie lepsi - mówi po 30 latach Danuta Papaj - jedna z tych, którzy w tamtym czasie swoje losy związała z Solidarnością.

Doktor Marek Maciągowski
Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach

Maria Janek: - Czasy, które dawały nadzieje

Maria Janek całe swoje życie zawodowe związała z kielecką SHL-ką. Przyszła tu do pracy jako młoda dziewczyna w roku 1974, odeszła na emeryturę po 34 latach pracy w roku 2008. Swoje życie zawodowe związała też z „Solidarnością” w zakładzie, wtedy jednym z najważniejszych w mieście i województwie.

Była jedną z pierwszych, którzy uwierzyli w „Solidarność”. Jako jedna z pierwszych wstąpiła do związku, należała do założycieli organizacji w Kieleckich Zakładach Polmo-SHL. Była szeregowym członkiem, nigdy nie należała do żadnych władz, ale jej osobę stawia się wśród najważniejszych w zakładzie. Po latach otrzymała dyplom, w którym koledzy z organizacji napiszą o niej: „Twórca nowej historii naszej fabryki... Narazając swoją osobę wystąpiła w obronie klasy robotniczej przecierając ścieżki trudnej pracy w niezależnych związkach...”

Doskonale pamięta tamten czas. Eugeniusz Bednarczyk, późniejszy przewodniczący związku w zakładzie, pojechał wraz z Jerzym Szczerbą do Gdańska, zorientować się jak założyć związek. Kierownicy byli przeciwni strajkom, nowiej organizacji. Asytuacja w kraju wrzała. Robotnicy na zebraniu mieli tyle czasu co przerwa śniadaniowa. Zbierali się na naradziowni na 15 minut. 11 września w Polmo wybuchł strajk. Po strajku ludzie zaczęli masowo wstępować do zakładowej „Solidarności”.

Jak dziś ocenia tamte czasy Maria Janek? Czy się nie bała ryzyka. Przecież jeszcze wówczas, w sierpniu, we wrześniu 1980 roku nie wiadomo było jeszcze jak potoczą się sprawy. - Wydaje mi się, że wtedy nie obawiałam się przyszłości, nie myślałam, że to co robię jest ryzykowne. Byłam sama, nie narażałam rodziny, a uważałam, że to co się dzieje jest dobre dla mnie, dla ludzi, dla Polski. Nawet poczułam wielką ulgę, że będzie z tego coś dobrego.

Potem wprowadzono stan wojenny. - Obawialiśmy się, że coś się wydarzy, czuło się wielkie napięcie. 15 listopada była uroczystość poświęcenia sztandaru naszej zakładowej organizacji. Była podniosła uroczystość. Tego, że może być stan wojenny, nikt się nie spodziewał.

W niedzielę w telewizji mówił tylko generał Jaruzelski. Był mróz, śnieg, jakoś smutno. W poniedziałek Maria Janek poszła do pracy. - Było jakoś smutno. Gdy rozeszło się, że są internowani, na wydziale remontowym próbowano zrobić strajk. Ale po rozmowach z dyrektorem nie doszło do niego.

Potem szybko dowiadawali się, kto ze znajomych jest internowany, chodzili do rodzin, zbierali pieniądze na pomoc, bo przecież ludzie zostali sami. Wśród swoich, żeby niepowołani się nie dowiedzieli.

Maria Janek szybko zaangażowała się w kolportaż ulotek. Przynosiła je też do zakładu, choć tu było bardzo ciężko, bo SHL-ka była pod czujną obserwacją Służby Bezpieczeństwa. Pamięta msze i spotkania w kościołach, powroty do hotelu robotniczego gdzie mieszkala, rewizje, przeszukania.

- Przeniesiono nas z hotelu na Chałubińskiego na Wapiennikową. Złożyłam swoje paczki w pokoju. Miałam mieszkać w pokoju z inną dziewczyną. Ona też przywiozła swoje rzeczy. Gdy przyszedłam pudła były rozprute, przeszukane. Ona miała do mnie najpierw pretensje, bo pomyślała, że to ja grzebałam w jej rzeczach, ale potem zorientowała się o co chodzi, zrozumiała, że to była rewizja, przeprosiła.

Pamięta, że gdy w jednym z mieszkań na Krakowskiej składała przyrzeczenie i wracała taksówką, taksówkarz powiedział do niej: - Ktoś panią śledzi.

Powiedział, żeby weszła do hotelu i nie zapalała światła. Tak zrobiła. Ale na drugi dzień gdy przyszła do pracy, wzięto ją na przesłuchanie. - Powiedzieli dokładnie jak było. Skądś musieli to wiedzieć. Nie przyznawałam się do niczego. Krzyżeli na mnie, wyzywali, walili pięściami w stół. To było coś strasznego. Na przesłuchania trafiała jeszcze wiele razy.

Odbierała ulotki od nieznanymi ludzi z pociągów. Nie wie nawet od kogo, bo nikt nie pytał. Ktoś podchodził w umówione miejsce, przekazywał paczkę. Jeździła do Skarżyska, Starachowic. Chodziła na tajne spotkania. Nie jeden raz koleżanki mówiły, że jest śledzona, widziały jakichś ludzi, którzy za nią chodzili. Raz od aresztowania uratował ją przypadek. Musiała iść na spotkanie na Nowowiejską, ale dostała list od siostry. Pojechała jej pomóc. Potem dowiedziała się, że na Nowowiejskiej była wyspa, aresztowali kilka osób.

Była przekonana, że będzie aresztowana, że to kwestia dni. Nieraz mówił jej przecież, że mają dowody. Każde wezwanie mogło oznaczać więzienie. - Gdy byłam u siostry dzieci spytały mnie kiedy przyjadę. Miałam być w oczach, bo powiedziałam, że pewnie nie będę jakiś czas mogła ich odwiedzać. - Maria Janek i dziś ma łzy w oczach, gdy wraca do niej tamto wspomnienie.

15 listopada w rocznicę poświęcenia sztandaru odbywała się msza za zakładową „Solidarność”. Przyszło mnóstwo ludzi. Msza odbywa się do dziś. W tym roku z danego związku było na niej kilka osób.

Tamta działalność to przede wszystkim pomoc potrzebującym. Tym, którzy zostali pozbawieni pracy, rodzinom tych którzy byli aresztowani. Gdy w Mielniku zorganizowali kolonie pod namiotami dla dzieci internowanych, jedzenie mieli z darów. Nawet o tamtej kolonii Służba Bezpieczeństwa wiedziała wszystko.

Maria Janek mówi, że nie żałuje niczego. Wie, że tak trzeba było postępować. Mimo, że nie wystarczało do wypłaty, trzeba było podzielić się z innymi, dać parę złotych na papier, czy na farbę. Wie, że były naciski, by zwołać ją z pracy, że wniosek o zwolnienie był już w drodze. Że w zakładzie dokładnie jeden zapisywał co robi, ale inni ją bronili. Tym jest wdzięczna do dziś.

O tamtych czasach mówi, że dawały nadzieje, że wydawało się, że będzie lepiej, że każdy mógł mieć satysfakcję, że robi coś dla Polski. Że każda rewizja, każda ucieczka z manifestacji przed katedrą jeszcze dodawała siły i umacniała przekonanie, że działa się w słusznej sprawie.

- Warto było - mówi Maria Janek.

Ale podkreśla, po drodze gdzieś zaginęła tamta „Solidarność”, że nie chodziło im o to, żeby dziś nie było pracy dla młodych, żeby emeryci musieli dorabiać po 5 złotych za godzinę na nocnych zmianach, bo im nie wystarcza na życie. Nie partie i partyjki są najważniejsze, ale praca dla ludzi. Na pierwszym miejscu, żeby mogli dobrze żyć.

Doktor Marek Maciągowski
Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach

INDYWIDUALNE AKTY OPORU PO WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO

Po wprowadzeniu stanu wojennego największym zorganizowanym protestem w regionie świętokrzyskim był trzydniowy strajk w Hucie imienia Marcela Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Poza tym odnotowano jedynie nieznaczne protesty pracownicze, w tym kilka nieudanych prób strajkowych w różnych zakładach pracy. Szybko zaczęły się jednak pojawiać inne formy sprzeciwu wobec narzuconej Polakom rzeczywistości.

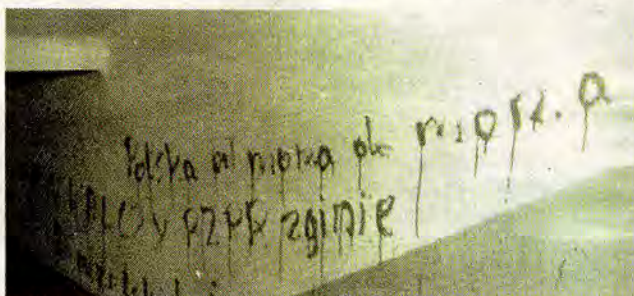
W województwie kieleckim po 13 grudnia nie udało się odtworzyć regionalnych struktur „Solidarności”. Grupy opozycjonistów, które występowały pod różnymi nazwami działały właściwie niezależnie od siebie. Nie miały one zbyt dużych możliwości oddziaływania oraz mobilizowania członków w zakładach pracy. Wobec tego związkowcy decydowali się na druk ulotek, plakatów, a następnie gazetek i broszur wykonywanych najprostszymi nawet metodami. Malowano hasła, przyklejano afisze, rozrzucano ulotki, zrywano oficjalne obwieszczenia władz, niszczone gabloty Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Akty oporu pojawiały się nie tylko w największych miastach województwa kieleckiego, ale również w wielu mniejszych miejscowościach. Były to najczęściej spontaniczne akcje, często podejmowane przez małe grupy lub pojedyncze osoby.

kwalifikowania czynu wnosili o karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem. Ostatecznie uznano, że Marian Staniec jednak jest winny tego, że nie odstąpił od działalności związkowej, ponieważ w imieniu związku, i przy użyciu samochodu służbowego, przewoził i doręczał karty świąteczne w przygotowaniu których wziął udział. Został skazany na 10 tysięcy złotych grzywny.

8 lutego 1982 roku Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Końskich otrzymała informację, że na klatce schodowej jednego z bloków znajduje się napis o treści antyrządowej. Milicjanci, którzy udali się na miejsce stwierdzili, że pojawił się on niedawno, gdyż farba jeszcze nie wyschła. Treść niektórych napisów to: Polska od morza do morza, czy KPN walczy, PZPR zginie. Kolejne tego typu hasła pojawiały się w następnych dniach. Ponadto w skrzynkach na listy znaleziono ulotki z treścią: NSZZ „Solidarność” - Naród oraz KPN walczy w podziemiach. Również 15 lutego około godziny 19 znaleziono na chodniku sześć kartek z „wrogimi napisami”, wszystkie ze znakiem Polski Walczącej. Mimo przesłuchania świadków i przeprowadzenia szeregu innych czynności sprawców nie wykryto. Wobec tego, że nie udało się ustalić nazwisk osób, które wykonywały napisy i ulotki,

ściowe dążenia społeczeństwa. Na murach malowany był symbol Polski Walczącej, w ulotkach pisano, że „Solidarność” żyje. 6 listopada w Skarżysku-Kamiennym podpalono okolicznościową dekorację z okazji 65 rocznicy rewolucji październikowej. 8 i 9 listopada w na kilku wydziałach Huty imienia Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim rozrzucone zostały ulotki nawołujące do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania przepisom zawartym w dekreście z 12 grudnia 1981 roku poprzez opieszałe i małoefektywne wykonywanie pracy 10 listopada 1982 roku. Pomimo akcji propagandowej podziemia nie było w tym dniu strajków. Lokalne i zakładowe społeczności zostały bowiem spacyfikowane rozmiarami represji, jakie zastosowano wobec osób występujących aktywnie przeciw władzy komunistycznej.

15 grudnia 1982 roku uczniowie Technikum Geologicznego w Kielcach wysłali petycję do dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych numer 2 oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach. Młodzież domagała się powrotu do pracy nauczyciela historii Przemysław Jerzego Witka. Dla uczniów był on przykładem człowieka, sumiennie wykonującego swe obowiązki, a ponadto wspaniałym wykładowcą i wychowawcą. Pismo młodzieży nie przyniosło



Napisy, które pojawiły się przy ulicach w Końskich, w pierwszej połowie lutego 1982 roku. Zbiory Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach.

13 grudnia 1981 roku Tadeusz Dekarczyk i Ryszard Tomtas - działacze „Solidarności” z PKP w Skarżysku-Kamiennym wykonali odręcznie 14 plakatów. Wzywali żołnierzy aby nie strzelali do robotników, żądali też uwolnienia internowanych. Obydwaj skazani zostali na kary 1 roku pozbawienia wolności, w zawieszeniu na 3 lata oraz po 15 tysięcy złotych grzywny. W połowie grudnia także grupa młodzieży kieleckich szkół średnich, kierowana przez ucznia Technikum Geologicznego Macieja Kwaśniewskiego, umieszczała na ulicach Kielc ręcznie malowane antyreżimowe plakaty.

23 grudnia 1981 roku zatrzymano do kontroli Mariana Stańca, kierownika Zarządu Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności”, który samochodem należał do zarządu rozwoju kartki z życzeniami świątecznymi oraz żywności dla rodzin osób internowanych. Na kartkach widniały podpisy od „Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania” i „Solidarności” oraz znak „Polski Walczącej”. Staniec skazany został na karę grzywny w wysokości 3 tysięcy złotych. Sąd Rejonowy uznał, że kierował się on chęcią niesienia otuchy rodzinom osób internowanych: Karty świąteczne nie były przecież rozprowadzane w żadnym innym celu, nie zawierały nawoływania do kontynuowania działalności zawieszonego związku. Zawierały jedynie życzenia świąteczne i z natury swojej nie mogły być uznane za szkodliwe. Ważne było, że działał on sam, bez polecenia kompetentnych władz związku. Miesiąc później do Sądu Wojewódzkiego w Kielcach wpłynął wniosek o rewizję powyższego wyroku. Prokurator pod zarzutem błędnego za-

5 kwietnia 1982 roku postępowanie zostało umorzone.

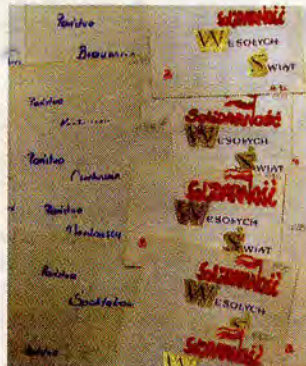
2 maja 1982 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ulicy Kochanowskiego na budynku Spółdzielni Mieszkaniowej zieloną farbą namalowano napis: WRONA-SKONA-SOLIDARNOSĆ. 19 maja pojawił się podobny napis: WRONA I TAK SKONA.

Na kilka dni przed 13 maja między innymi w Kielcach i Starachowicach pojawiały się ulotki nawołujące do wzięcia udziału w 15-minutowym ogólnopolskim strajku. 29 kwietnia 1982 roku w godzinach między 6 a 6.15 przypadkowe osoby znalazły na terenie kieleckiej FSS „Polmo-SHL” 23 ulotki, z których trzy przyklejone zostały taśmą do bram wejściowych, pozostałe rozrzucono luzno na drodze transportowej. Wszystkie wykonano w formacie A5 na papierze białym, maszynowym. Zawierały one następującą treść: Obywatelu! 1-go Maja Święto „Solidarności” ludzi pracy. XII 1981 roku - padli zabici górnicy, nie bierzemy udziału w imprezach organizowanych przez juntę numer 2.

Od połowy sierpnia 1982 roku władze zaobserwowały nasiloną akcję ulotkową podziemia. Rano 31 sierpnia ujawniono ulotki, flagi, napisy oraz znaki Polski Walczącej w Kielcach oraz innych, mniejszych miejscowościach województwa kieleckiego. Pomimo szerokiej akcji Służby Bezpieczeństwa, 31 sierpnia w Kielcach doszło do społecznego protestu. Również starachowickie podziemie zorganizowało w tym symbolicznym dniu manifestację.

Na początku listopada 1982 roku w województwie kieleckim ciągle ukazywały się ulotki i napisy potępiające działalność władz, a popierające wolno-

Karty świąteczne dla rodzin osób internowanych, znalezione 23 grudnia 1981 roku, podczas zatrzymania Mariana Stańca. Zbiory Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach.



spodziewanych rezultatów, a całą sprawą zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa.

Jesienią 1982 roku minął okres intensywnej działalności propagandowej podziemia. W następnych miesiącach tylko co pewien czas dochodziło do większych akcji ulotkowych. Zdaniem Józefa Dolaka, komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach, w województwie kieleckim na przełomie 1982 i 1983 roku poziom ładu i bezpieczeństwa był „niezły” a opozycja została rozbita ale nie pokonana. Za najważniejszy problem uznał on walkę z nihilistycznymi postawami młodych, biernych z powodu nieprawidłowej praktyki wychowawczej.

Przedstawione tu zdarzenia jedynie naświetlają sytuację, jaka wytworzyła się po 13 grudnia 1981 roku w regionie świętokrzyskim. Przykłady indywidualnych form oporu można by mnożyć. Na murach i ulicach miast i miasteczek co jakiś czas pojawiały się napisy, plakaty i afisze, kolportowano ulotki, broszury, gazetki. Mimo iż za akt oporu uznawano uczestnictwo w mszach świętych odprawianych w intencji represjonowanych ludzie brali w nich udział, okazjonalnie układali krzyże z kwiatów, palili świece. Każda tego typu „akcja” była bowiem przysłowiową małą cegiełką w budowaniu niepodległego i w pełni demokratycznego państwa polskiego.

Marzena Grosicka
Instytut Pamięci Narodowej
Delegatura
w Kielcach



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

WSPOMNIENIA BOHATERÓW TAMTYCH CZASÓW

**Tadeusz Kowalczyk: -
Rolnicy też się organizowali**

O działalności w Solidarności Rolników Indywidualnych na wsi kieleckiej w latach stanu wojennego wiadomo dziś niewiele. Odtworzenie jej dziejów będzie trudne. Nie zachowały się dokumenty, kilkoro z założycieli rolniczej Solidarności w Kieleckiem już nie żyje. O tym jak wyglądały początki ruchu solidarnościowego na wsi próbowano odpowiedzieć w czasie debaty w Muzeum Wsi Kieleckiej. Jednym z uczestników debaty był Tadeusz Kowalczyk - jeden z tych, którzy jako pierwsi zaangażowali się w zakładanie struktur świętokrzyskiej Solidarności Rolników Indywidualnych. O swojej działalności opowiedział po raz pierwszy.

Niewątpliwie osobą, która wywarła na mnie wielki wpływ był Józef Teliga, człowiek bardzo aktywny, który wiele dobrego zrobił dla Polski. Był dla mnie mistrzem. Pracowałem z nim razem w kamieniołomie w Napękowie. On był kierownikiem, ja magazynierem. Jego osoba na pewno wpływała na moją postawę i moją działalność. W 1980 roku pracowałem jako nauczyciel w Bielinach. Wówczas do Zarządu Gminnego Związku Nauczycielstwa Polskiego wybrano samych dyrektorów szkół. Zaprotestowałem. Byłem znany ze swoich poglądów, ale w rolniczą Solidarność oficjalnie się początkowo nie angażowałem. Byłem pszczelarzem, prezesem związku pszczelarzy w Bielinach, a wszystkie związki branżowe należały do związku kółek rolniczych. To Józef Teliga namówił mnie bym przyszedł na zjazd gminny rolniczej Solidarności. Imponowało mi, że mi ufa, a współpraca z nim to był dla mnie zaszczyt. Zostałem delegatem na zjazd wojewódzki. W Kielcach ustaliliśmy, że będziemy kandydować na przewodniczącego. Ja i on. Ja nie chciałem, bo byłem nauczycielem, a ziemi miałem 3 hektary, ale stało się, stanąłem do wyborów i wygrałem.

Zostałem przewodniczącym Solidarności Rolników Indywidualnych w województwie na dwa tygodnie przed wprowadzeniem stanu wojennego. Józef Teliga chciał mnie ściągnąć do Warszawy, ale ktoś się o tym dowiedział na zjeździe i musiałem przyrzekać delegatom, że nie pójdę do centrali. Przyrzekłem i zostałem. To były trudne dni. Nie znałem ludzi w terenie, codziennie przychodziły dziesiątki ludzi, chcieli robić strajki w terenie. Byłem przeciwny okupowaniu GS-ów, kółek rolniczych bo miałem już doświadczenie z komitetów protestacyjnych. Najpierw było kilkadziesiąt osób, a jak SB chodziła po ludziach i straszyła, zostawało kilku. Entuzjazm łatwo było wywołać, ale trudno było doprowadzić sprawy do końca. Byłem za pracą organizacyjną, łączeniu, pszczelarze i drobiarze mieli już przejść do Solidarności.

12 grudnia miałem jechać na strajk do Siedlec, ale wnuczek obchodził rocznicę urodzin i zostałem u syna w Kielcach. Rano synowa przyszła z wiadomością, że jest stan wojenny. Nie miałem zamiaru dać się złapać, nie wiedziałem co się może stać. Miałem za sobą śledztwo w latach pięćdziesiątych, gdy oskarżony zostałem o próbę ucieczki z Polski. Bałem się, bo mnie wtedy mało nie zabili. Poszedłem do katedry, widziałem jak ludzie plakali. Potem poszedłem do kolegi, zostałem do wieczora. Postanowiłem się ukrywać. Na wsi, u ludzi, chociaż to było trudne, bo nie miałem kontaktów. Kłamałem po województwie, nigdzie nie byłem dłużej jak trzy doby. Ludzie mnie polecali, czasem pytałem księdza komu można ufać, gdy nie było wątpliwości szedłem tam. Potem jechałem do Warszawy, woziliśmy ulotki. Zaczęliśmy też wydawać własne pismo, drukarnia była w gminie Nowa Słupia nad owczarnią. Nawet rodzina gospodarza o tym nie wiedziała. Drukowaliśmy też gazetki we Wzdole u Cecylii Ziomek. Maszyna do pisania była schowana przed kościołem pod figurą Matki Bożej. Nawet ksiądz o tym nie wiedział. Próbowaliśmy drukować na ręcznym powielaczu w schronie na Łysicy, pamiętającym jeszcze powstanie styczniowe, ale papier wilgotniał, matryce nasiąkały wodą i powielacz się psuł. Nie pomagało nawet rozsypanie wapna.

Mieszkaliśmy u wielu ludzi, przebieierałem się, miałem trzy peruki. Raz znajomy Wandy Pomianowskiej, u której miałem kryjówkę, zapytał ją:

- Czemu ten pan w takiej szpetnej peruce chodzi?

Gazetki trafiały do nas także od Józefa Teligi. Wozili je najczęściej "okazją". Raz zatrzymałem "nyskę" na krakowskich rejestracjach. Miałem trzy torby, w jednej był kalendarz niepodległościowy. Gdy wysiadałem w Kajetanowie, gdzie w lesie miałem skrytkę, żeby tyle nie brać na raz ze sobą do Kielc, zostawiłem torbę z kalendarzami w "nysce". Pojechały do Krakowa. W tamtym czasie chodziłem dużo na piechotę, miałem wprawę, znałem teren, umiałem posługiwać się kompasem. Na rajdy chodził zresztą do dziś.

Później nawiązałem kontakt z ludźmi z innych regionów, podziemna działalność nie ustawała. Osobą, która przez cały czas była dla mnie wzorem był Józef Teliga. Gdy potem były wybory na przewodniczącego związku Józef Teliga był jednym z kandydatów. Jednym głosem przegrał wtedy z Józefem Ślizem.

**Doktor Marek Maciągowski
Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej
w Kielcach**

PRZERWANA INICJATYWA

IDEA UTWORZENIA SIECI BIBLIOTEK SOLIDARNOŚCI W 1981 ROKU

Istniejący w Polsce drugi obieg informacji, rozwijająca się nielegalna działalność wydawnicza oraz pierwsze kilkanaście miesięcy funkcjonowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarności rozbudziły zapotrzebowanie społeczeństwa na książki i inne publikacje objęte cenzurą lub trudno dostępne.

Rozluźnienie sztywnego gorsetu centralnego sterowania państwem, gospodarką, potrzebami jego obywateli stwarzało z kolei konieczność masowego sięgania po literaturę fachową oraz publikacje kształtujące nową świadomość, niedostępne w istniejącej sieci księgarni i bibliotek. Niejako samoczynnie powstawał kanon poszukiwanych publikacji z zakresu literatury pięknej, historii Polski i powszechnej, nauk politycznych, prawnych, o tematyce związkowej.

Znaczącą rolę w rozbudzaniu i kształtowaniu czytelnich potrzeb odegrało środowisko bibliotekarzy polskich, którzy licznie i aktywnie włączyli się w 1980 roku w proces przemian. Dano temu wyraz na II Ogólnopolskim Spotkaniu Bibliotekarzy członków Solidarności, które odbyło się w Szczecinie w dniach 9-11 lutego 1981 roku. Powołano na nim Ogólnopolską Międzybiblioteczną Komisję Porozumiewawczą. Na tym spotkaniu przyjęto 11 lutego uchwałę, w której żądano między innymi "natychmiastowego udostępnienia Solidarności środków masowego przekazu". Wystosowano również "List otwarty do bibliotekarzy polskich" w którym napisano:

"Zdaję sobie sprawę z tego, że w centrum każdego działania jest człowiek i ostatecznie on decyduje o wartości dzieła, zdając sobie sprawę z tego, że jako bibliotekarze znajdujemy się u podstaw kultury narodu polskiego oraz u źródła informacji i nauki, zdając sobie sprawę z tego, że właśnie kultura i nauka stanowią o świadomości narodu i jego wewnętrznej przężności. Uchwalamy, że jako członkowie NSZZ Solidarność musimy energicznie dążyć do podnoszenia etyki zawodowej oraz autorytetu zawodowego bibliotekarzy polskich, troszczyć się o uprawnienie działalności bibliotek tak, by jak najlepiej służyły rozwojowi narodu polskiego, troszczyć się o to, aby zasoby bibliotek polskich w pełni odzwierciedlały stan wiedzy i kultury ogólnosiawiatowej oraz umożliwiały wychowanie każdego Polaka w pełni tradycji Polskiej".

Wspomniane wydarzenia przyczyniły się niewątpliwie do zrozumienia wagi problemu i podjęcia go przez władze Solidarności. Z całą powagą podeszło do tego zagadnienia Prezydium Zarządu Solidarności Regionu Świętokrzyskiego. 14 października

1981 roku wydało ono "Komunikat w sprawie bibliotek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarności Regionu Świętokrzyskiego i Towarzystwa Przyjaciół Bibliotek Solidarności", w którym nakreślono plan realizacji tego projektu. W mojej ocenie był to projekt dojrzały, uwzględniający zarówno zapotrzebowanie społeczne, uwarunkowania polityczne i proponujący rozwiązania zabezpieczające jego realizację zarówno od strony organizacyjnej, jak i finansowej. Oczywiście nie pozbawiony był on również tak charakterystycznego dla tych kilkunastu miesięcy z lat 1980-1981 myślenia romantycznego.

W przywołanym dokumencie zapisano, że to "Potrzeby społeczne wskazują na konieczność szybkiego tworzenia w Regionie sieci bibliotek umożliwiających jak najszerszy dostęp do tych książek i czasopism, które są najbardziej poszukiwane, a zarazem niedostępne".

Planowano powołać sieć bibliotek o pionowej strukturze, którą miały tworzyć Biblioteka Główna z siedzibą w Kielcach, jej filie działające przy delegaturach związku i punkty wypożyczeń w większych zakładach pracy.

Zarząd Regionu dążąc do wcielenia w życie projektu tworzenia sieci bibliotek w Regionie, przyjął w tej sprawie uchwałę 14 października 1981 roku o następującej treści:

1. Powołuje się Bibliotekę Regionu Świętokrzyskiego NSZZ Solidarność w Kielcach i biblioteki NSZZ Solidarność w delegaturach Regionu.
2. Komisje zakładowe powołują biblioteki w zakładach pracy.
3. Biblioteka w Kielcach pełni rolę Biblioteki Głównej w stosunku do bibliotek w delegaturach i zakładach pracy.
4. Odpowiedzialnym za sprawy bibliotek Solidarności w rejonie jest przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty Zarządu Regionu.
5. Statut i zasady finansowania bibliotek Solidarności zatwierdza Prezydium Zarządu Regionu.
6. Członkowie Zarządu Regionu i etatowi pracownicy bibliotek Solidarności w Regionie uprawnieni są do nabywania w celu kolportażu druków niezależnych oficyn wydawniczych i druków Związku Solidarność, przeznaczonych do obiegu wewnętrznego. W przypadkach uzasadnionych przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty lub przewodniczący Komisji Informacji Zarządu Regionu wydają innym osobom upoważnienia do nabywania celem kolportażu wspomnianych wydawnictw.

Uchwała Zarządu Solidarności Regionu Świętokrzyskiego z 14 października 1981

roku i ogłoszony równolegle "Komunikat" w sprawie bibliotek Solidarności Regionu Świętokrzyskiego i Towarzystwa Przyjaciół Bibliotek "Solidarności" zaowocowały tworzeniem sieci bibliotecznej w zakładach pracy w Kielcach i w terenie. Wspomniane dokumenty w rzeczywistości sankcjonowały i ujmowały w ramy organizacyjne oddolny ruch tworzenia bibliotek "Solidarności". Problem sam w sobie jest bardzo doniosły i ciekawy i należałoby go dokładnie zbadać.

Uchwała Zarządu Regionu o tworzeniu bibliotek Solidarności stała się wygodną przykrywką dla gromadzenia w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej materiałów drugiego obiegu. To właśnie w przywołanej w jednym z cytowanych dokumentów "szafie", umieszczonej w pobliżu pomieszczeń dyrekcji biblioteki, gromadzono te cenne, a zarazem jakże niebezpieczne politycznie materiały. Po ogłoszeniu stanu wojennego (13 grudnia 1981), 14 grudnia 1981 roku sprzątaczką spakowała wspomniane wydawnictwa do kosza i przeniosła do wypożyczalni. Stamtąd B. Oleszek zabrała je do magazynu i tam ułożyła w drugim szeregu za legalnie gromadzonymi książkami. Przetwały i stanowią część zbiorów biblioteki.

Biblioteka Główna pomagała w organizowaniu biblioteki związkowej Zarządowi Regionu i przekazała dla niej trzy gabloty. Za tę pomoc dziękował dyrektor Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej Klementynie Helis członek Zarządu Regionu Jan K. Wrona pismem z 31 września 1981 roku. Dyrektor Helis przypłaciła swoją aktywność i odmowę podpisania "lojalki" internowaniem 14 grudnia 1981 roku i osadzeniem w więzieniu na kieleckich Piaskach. Przebywała tam do późnego wieczora 21 stycznia 1981 roku. Została zwolniona ze względu na gwałtownie pogarszający się stan zdrowia i potrzebę leczenia w szpitalu. Uczelnia skierowała ją na wcześniejszą emeryturę.

Kończąc należy stwierdzić, iż niezależnie od tego, jak potoczyłyby się losy tej wspaniałej inicjatywy mającej na celu rozbudzenie potrzeby czytelnictwa, przede wszystkim wśród pracowników dużych zakładów pracy, a przez czytelnictwo budzenie świadomości obywatelskiej, kształtowania potrzeby pogłębiania fachowej wiedzy, kres tym działaniom położył wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny.

**Doktor Henryk Suchojad
Dyrektor Biblioteki Głównej
Uniwersytetu Humanistyczno-
Przyrodniczego
w Kielcach**

Grupa teatralna przy klasztorze w Jędrzejowie

Grupa teatralna przy klasztorze Ojców Cystersów w Jędrzejowie powstała jesienią 1983 roku z inicjatywy członków Solidarności. Celem grupy była integracja środowiska poprzez między innymi spotkania i wytworzenie sztuk teatralnych. Wystawiono jedną sztukę. Było to przedstawienie "Przed sklepem jubilera" Karola Wojtyły w reżyserii doktora Stanisława Żaka z Kielc. Wystawiono ją w jędrzejowskim klasztorze oraz w sali Domu Księżki Emerytów w Kielcach i w kościele Świętego Józefa w Kielcach. Zespół teatralny stanowili: Elżbieta Kot, Wiesława Pabiańczyk, Anna Wronka i Waldemar Bartosz z Jędrzejowa oraz Maciej Zajączkowski, Maria i Andrzej Pawlikowie z Kielc. Scenografię zaprojektowała i wykonała Marianna Dryja.

Wokół grupy teatralnej skupiało się szersze grono

miejscowych działaczy „S”, między innymi Danuta Porębska-Maniara, Jadwiga Kozłowska, Michał Kozłowski, Andrzej Miśkiewicz, Leszek

Mazur. Przedsięwzięcie mogło być realizowane aż do 1987 roku dzięki wsparciu ówczesnego przeora klasztoru Cystersów - ojca Alojzego Chalcarza.

**Waldemar Bartosz,
Przewodniczący Zarządu
Regionu
Świętokrzyskiego NSZZ
Solidarność**



Scena z przedstawienia "Przed sklepem jubilera" Karola Wojtyły. Anna - Elżbieta Kot, Adam - Waldemar Bartosz.



Zespół teatralny „Przed sklepem jubilera” Karola Wojtyły. Na pierwszym planie siedzą: Monika - Maria Pawlik, Krzysztof - Andrzej Pawlik. Na drugim planie od lewej: muzyka - Wiesława Pabiańczyk, Anna - Elżbieta Kot, Adam - Waldemar Bartosz, Teresa - Anna Wronka, mąż Teresy - Maciej Zajączkowski.